Nr 50. Kraków, 2 Marca — Czwartek. Rok 1882.

Czas wychodzi codziennie, wyjąwszy niedziele i dni świąteczne.
Oddzielne Nra *Czasu*, o ile zapas starczy, w Krakowie po 10 c., we Lwowie lub z przesyłką pocztową 12 c.

Prenumerata wynosi:

	na cały rok	na kwartał	na 1 miesiąc
Pocztą w państwie Austryackiem	24 złr.	6 złr.	2 złr. 50 c.
„ „ Niemieckiem	28 złr.	7 złr.	3 złr.
„ do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych państw należących do związku pocztowego	32 złr.	8 złr.	3 złr.

Prenumeratę przyjmuje się tylko od 1go do ostatniego dnia w miesiącu. — **Listy** z pieniędzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Czasu* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.
Rękopismów nadsyłanych nie zwraca się.

CZAS

Prenumeratę przyjmują:
Administracya „CZASU“ **w Krakowie**, tudzież urzędy pocztowe. **Miejscową prenumeratę** księgarnia S. A. Krzyżanowskiego, handel Nowakowskiej.— **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje się za opłatą od miejsca wiersza drukiem drobnym (petitowym) za pierwszy raz 10 cnt., za każdy następny raz po 5 cnt. — **Nadesłane** (na 3 stronnicy dziennika) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 cnt. za każdy raz. **Dołączenia do „Czasu“** (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia i t. p.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzem. dla zamiejscowych, a 50 cent. od 100 egzem. dla miejscowych prenumeratorów. — Należytość uprasza się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym. — **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: **we Lwowie** Ajencya „CZASU“ w głównym składzie tytoniu Nr. II przy ulicy Trybunalskiej L. 4; **w Paryżu** wyłącznie p. Adam, Rue Clément 5; (prenumeratę p. Wincenty Raczkowski, Faubourg Poissonière 33); **w Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu), A. Oppelik, Stubenbastei Nr 2 R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze), G. L. Daube & Comp. (także w Frankfurcie nad Menem), M. Dukes, Riemergasse 12.

Ogłoszenie przedpłaty.

Z przesyłką pocztową w państwie Austryackiem na marzec . . . złr. 2·50
Od 1 marca do końca czerw. 1882 złr. 8·—
Z przesyłką pocztową w państwie Niemieckiem na marzec . . . 6 marek
Od 1 marca do końca czerw. 1882 20 „

Prenumerata liczy się tylko od pierwszego do ostatniego dnia w miesiącu.

Kraków 1 marca.

Przegląd Polityczny.

Najlepszą niezawodnie miarą powodzenia w polityce, jest wrażenie wywołane w obozie przeciwników. Pod tym względem poseł Hausner odniósł bezprzykładny tryumf, a wczorajszy artykuł *N. fr. Presse*, stanowi jego najświetniejszą illustracyę. Dziennik wiedeński stracił zupełnie równowagę, nie mogąc się pocieszyć po klęsce, którą ponieśli jego protegowani. W wściekłym i formalnie rozszalałym artykule wstępnym, uderza na posła Hausnera, z bezprzykładną brutalnością, równającą się chyba— ubóstwu przytoczonych argumentów. Podobny artykuł napisany przez nieprzyjaciela, to najpiękniejsza i najzaszczytniejsza nagroda zwycięstwa, to najwymowniejszy dowód, że mistrzowska mowa p. Hausnera dopięła celu. Jak nam z Wiednia donoszą, poseł Hausner otrzymuje anonimowe pamflety, z powodu swej ostatniej mowy.

Głównym wypadkiem dnia jest spieszne przyjęcie ustawy prohibicyjnéj w Izbie wyższéj Rady państwa. Zdaje się, że większość téj Izby była już poprzednio zdecydowaną do przyjęcia ustawy w brzmieniu uchwały Izby deputowanych; grono wahających się panów zdecydował jednak dopiero szczegół przytoczony w mowie ministra Dunajewskiego, że w ciągu drugiéj połowy lutego wprowadzono do Austryi blisko pięć razy tyle kawy, ile jéj zwykle w przeciągu dwóch tygodni wprowadzają, że więc zaprowadzenie bezzwłoczne cła intermistycznego na nią jest nieodzownem, bo inaczéj sumy, które mają wpłynąć do skarbu, utoną w rękach spekulantów, bez najmniéjszéj korzyści konsumentów, którym każą kawę płacić tak, jakby cło od niej zapłaconem było.

W Izbie deputowanych Rady państwa przemieniają się znów rozprawy szczegółowe nad budżetem nietylko w dyskusyę ogólną, ale nawet w dygresye niemające z budżetem nic do czynienia. Dep. Schönerer skorzystał z téj sposobności i wywiesił chorągiew czarno-białą z taką bezwstydnością i z tak jawnem zdradzeniem zamiarów pewnej części lewicy działania w Austryi na korzyść Niemiec, że mu prezes Izby musiał przerwać i głos odebrać. Schönerer odwołał się do Izby, która jednak znaczną większością konieczność odebrania mu głosu stwierdziła.

Zdaje się, że postępowanie członków zjednoczonéj lewicy w sprawie ustawy przemysłowéj odstręczy im po miastach wszystkich wyborców ze stanu przemysłowego. Świadczą o tem liczne symptomy pojawiające się w różnych stronach monarchii, a najwymowniejszym dowodem wzrastającéj w tych sferach niechęci do partyi wiernokonstytucyjnéj było świeże zgromadzenie w Tratnowie, w Czechach, gdzie się znaczna liczba reprezentantów stanu przemysłowego zgromadziła, dając deputowanym swoim wotum nieufności. Okolica Tratnowa zaludniona jest przez samych Niemców, i z ich to łona wyszedł ów groźny dla partyi niemiecko-liberalnéj objaw opinii publicznéj.

Nowy bumistrz miasta Wiednia złożył wczoraj przysięgę w ręce namiestnika Possingera. Z przemówienia jego wynika zamiar uchylenia znacznéj części wadliwości, jakiemi się rządy jego poprzednika odznaczały. Czy tego dokaże z Radą obecną, zobaczymy.

W Peszcie w czasie rozpraw nad regulacyą Cissy zabrał głos Rohonczy. Oświadczył on, że ma moralne przekonanie, iż w téj sprawie dzieją się wielkie nadużycia i żądał wyznaczenia komisyi parlamentarnej indagacyjnéj z szerokiem pełnomocnictwem do wkroczenia w tę sprawę. Oparł się temu Tisza, a dep. Barosz postawił wniosek przejścia nad wnioskiem Rohonczego do porządku dziennego. Ostatnie wiadomości z Pesztu nie podają jeszcze rezultatu głosowania nad temi wnioskami.

Książę Orłów wyjechał z Berlina do Petersbuga, celem złożenia ustnego sprawozdania carowi ze swojej misyi berlińskiej. Ks. Bismark zajął stanowisko wyczekujące, w pisemnym raporcie do cesarza Wilhelma radzi on wstrzymanie się od wszelkich kroków dyplomatycznych w sprawie Skobelewa. Raport ten jest pierwszą większą pracą dokonaną przez kanclerza od czasu jego choroby.

Korespondent *St. James Gazette* donosi z zastrzeżeniem, że cesarz Aleksander jest zdecydowany, wrazie gdyby obecnie w Rosyi stosunki się nie poprawiły, natychmiast po odbyciu koronacyi abdykować na rzecz swego najstarszego syna, i zamianować rejencyę złożoną z trzech członków rodziny cesarskiéj.

W sejmie pruskim odroczono na czas nieograniczony drugie czytanie kościelnego przedłożenia rządowego. W komisyi nie przyszło do kompromisu, nad którym pracowano usilnie. Stronnictwa nie mogły się między sobą porozumieć, centrum bowiem nie zgodziło się na propozycye konserwatystów, secesyoniści i postępowcy oświadczyli się przeciw przedłożeniu, a narodowo-liberalni postanowili wytrwać na stanowisku wyczekującem. Wobec tego odroczono drugie czytanie, aby dać stronnictwom czas do dalszych układów.

Senat włoski ma niebawem przystąpić do rozpraw nad reformą wyborczą. Ministeryum oświadczy na wstępie dyskusyi, że nie zgodzi się na żadną zmianę przedłożenia przyjętego już przez Izbę deputowanych.

Po zupełnem załatwieniu sprawy kolei serbskich wraca Mijatowicz do Belgradu i zabawi kilka dni w Wiedniu.

Jednogłośny niemal wybór p. Atanazego Benoego na posła do Rady państwa z większej własności z Bochni, przynosi zarówno jemu, jako też temu okręgowi wyborczemu prawdziwy zaszczyt. Wobec tej poważnej kandydatury ustąpiły wszystkie inne. Ze strony wyborców był to niezawodnie objaw czci i uszanowania dla człowieka i obywatela, który ogólnym a serdecznym cieszy się szacunkiem, nietylko w okolicy swej, ale także w całym kraju. Ze stanowiska jednak politycznego, nie odłącznego od mandatu poselskiego, inne musimy wziąć czynniki w rachubę. P. Benoe od początku życia publicznego w naszym kraju, brał w nim czynny udział, a zawsze z wielkim taktem, ale zarazem z silnemi przekonaniami, którym nigdy się nie sprzeniewierzył, ze zdrowym poglądem na potrzeby kraju i zadania dzisiejsze społeczeństwa polskiego. Był on i pozostał wytrawnym i stałym wyznawcą przekonań patryotycznych polskich, a zasad konserwatywnych. Z tego podwójnego względu witamy ze szczerem zadowoleniem jego wybór.

Zasiadał on w zgromadzeniach parlamentarnych w epoce ważnej, więcej niż dzisiejsza ożywionej i zajmującej, kiedy wytwarzały się warunki bytu narodowego naszego kraju i kiedy o nie walczono z wiarą w przyszłość, z energią i zasobem niepospolitych talentów. Brał on w tych zapasach udział z wrodzoną skromnością, któréj świeży złożył dowód na zebraniu przedwyborczem, ale ze zdrowym sądem o rzeczach, przynosząc w służbie sprawie publicznej dobrą radę i stałość w zdaniu. Należał on zawsze do tych, którzy rzecz nie zaś własną osobę mieli na celu i na oku. O zaiste tacy są drogocennymi zwłaszcza u nas.

Później usunął się ze zgromadzeń parlamentarnych, ale żywy brał udział, we wszystkiem co się tyczyło spraw krajowych, czy to lokalnych czy ogólnych, a zawsze ze stałością w przekonaniach i z odwagą stania przy nich, zkądkolwiek wiał chwilowo wiatr popularności. Wyborne te zalety nowego posła, czynią z niego w życiu publicznem człowieka pewnego, co niesłychanie jest drogocennem tam, gdzie zmienność zdania zbyt nieraz wielką a zgubną odgrywała rolę.

Z dobremi tradycyami przeszłości, powraca dziś p. Benoe do czynnego życia publicznego. Zasiądzie w Kole polskiem, po dłuższym pobycie w kraju i na wsi, a to właśnie jest nader dziś pożądanem; gdyż najlepiej będzie on mógł przedłożyć i poprzeć wiele żywotnych potrzeb naszych, które się istotnie i dobrze odczuwa tylko zamieszknując wieś. Znajdzie on w Kole dawnych a wiernych przyjaciół i niezawodnie powie im, że jeżeli kraj w ogóle uznaje i pochwala główny kierunek delegacyi, przecież pragnie i oczekuje poparcia i załatwienia wielu ważnych interesów i spraw, zwłaszcza na polu ekonomicznem i gospodarskiem, bez czego nie mógłby w przyszłości spełnić należycie swojego zadania, i jako wielkiego kraju koronnego, i jako części wielkiego narodu polskiego.

Prócz zatem dodatnich a cennych stron wyborn p. Benoego, które podnieśliśmy, widzimy i tę niemałą korzyść, iż przybycie jego do Koła polskiego, przyczynić się może do żywszego obudzenia poczucia naglących potrzeb kraju, potrzeb rzeczywistych, piekących, prawdziwych. Podnosząc je opierać się będzie nowo wybrany poseł na dokładnej znajomości stosunków dzisiejszych.

KORESPONDENCYA „CZASU.“

Lwów 28 lutego.

(§§) Jeżeli prawda, że Sejm będzie na wiosnę zwołany, to Delegacya nasza w Radzie państwa powinna wytężyć cały wpływ swój, aby uzyskać jak najrychlejsze załatwienie pozostających dotąd w zawieszeniu uchwał sejmowych. Właściwie wziąć się do tego należy bez względu na termin zwołania Sejmu, bo chodzi tu o sprawy pilne, a załatwienie nie wymaga żadnych ze strony rządu ustępstw zasadniczych lub przyjęcia jakiego ciężaru uciążliwego. Tak skromną była dotąd Delegacya nasza, że za to w sprawach tego rodzaju życzenie jej powinno być bez żadnej trudności uwzględnionem. W pierwszym rzędzie chodzi o to, co już przedstawił Wydział krajowy w swoim memoryale do prezesa Koła polskiego i ministra bar. Ziemiałkowskiego, t. j. rychłe zatwierdzenie uchwały o Banku i o sankcyonowanie dwóch ustaw pożyczkowych (na konwersyę pożyczki z r. 1873 i na założenie Banku). W tych dniach odniesie się Wydział krajowy do p. Ministra skarbu z dalszemi życzeniami, które przedstawiają się jako konsekwencya poprzednio przedstawionych. W przypuszczeniu, że sankcya nie zostanie odmówioną, postanowił Wydział krajowy prosić p. ministra skarbu, aby wniósł do Rady państwa projekt ustawy, uwalniającej tak obie powyżej wskazane pożyczki krajowe, jak i trzecią dla kolei transwersalnej od opłat i stempli. Że nie chodzi tu o żadną koncesyę nadzwyczajną, lecz o ułatwienie wskazane słusznością, to uzna niezawodnie dzisiejsze ministerstwo, bo to uznaliby nawet centralistyczni ministrowie. Jeżeli kraj daje państwu milion na wykupno gruntów dla kolei żelaznej, za państwową uznanej, a nadto 100,000 złr. na przywrócenie komunikacyj na drogach nieeraryalnych, to rzecz naturalna, że wymagać może za to od państwa, aby zrzekło się pretensyj swoich do opłat pobieranych od pożyczek innego rodzaju. Za przyznaniem tej samej ulgi pożyczce przeznaczonej na konwersyę obligacyj krajowych z 1873 r., przemawiają dwa motywa: pierwszy ten, że chodzi tu o skonwertowanie pożyczki zaciągniętej w swoim czasie na zapobieżenie niedostatkowi, a więc na cel nieobojętny i dla państwa; drugi motyw stanowi fakt, że z pożyczką z r. 1873, rząd wcale nie obszedł się względnie i nie wiele wtedy użył krajowi. Dwa razy zatem nie godziłoby się nakładać ciężaru na operacyę kredytową, któréj źródłem był niedostatek ludności krajowej, a celem zaradzenie grożącemu głodowi.

Pożyczka na założenie Banku krajowego przeznaczona, ma także wszelki tytuł do ulg ze strony państwa. Wszakże chodzi tu nie o zysk dla założycieli, lecz o stworzenie instytucyi, która, jak mówi uchwała sejmowa, podnieść ma dobrobyt w kraju. Jeżeli Bank krajowy spełni swoją misyę ekonomiczną, to niezawodnie w pierwszym rzędzie korzyści odniesie Galicya, ale i państwo zyska wiele na tem, jeżeli dobrobyt zakwitnie w największej prowincyi, o której w Wiedniu niesłusznie wprawdzie, ale konsekwentnie utrzymują, że pod finansowo-podatkowym względem jest bierną. Bank krajowy najniezawodniej podniesie siłę podatkową kraju, choćby tylko częściowo wywiązał się ze swojego zadania i jednej tylko klasie, t. j. włościańskiej, umożliwił podniesienie się z upadku ekonomicznego. Jakżeż tedy mogłoby państwo utrudniać lub obciążać takie dzieło, z którego samo korzyści odniesie? Nietylko o uwolnienie od opłat i stempli, lecz nadto o prawo egzekucyi politycznej dla hipotecznych wierzytelności Banku krajowego upomina się Wydział krajowy u rządu, bo jeżeli prawo takie służy Towarzystwu kredytowemu ziemskiemu, i bynajmniej nie uchodzi za anormalność wśród dzisiejszych stosunków prawnych, to dlaczegóżby razić miało żądanie egzekucyi politycznej dla poręczonych przez fundusz krajowy wierzytelności zakładu, który naprzód i stanowczo wyklucza wszelkie uganianie za zyskami, a podniesienie dobrobytu na każdem polu stawia sobie za cel główny, nawet wyłączny?

Spełnienie tych życzeń kraju nie wymaga wielkiej pracy, bo projekty ustaw potrzebne w tym celu, stale się powtarzają. W ministerstwie jest tyle precedensów ustawodawczych w tym rodzaju, że potrzeba tylko zmienić niektóre wyrazy (n. p w najświeższej ustawie dla pożyczki Tryestu) i projekt zaraz wejść może do Rady państwa. Im prędzej się to stanie, tem lepiej, nietylko dlatego, że dopełnienie formalności, wśród których projekt dojrzewa na ustawę, zawsze wymaga wiele czasu, lecz nadto i z tego powodu, że korzystne stosunki na targach pieniężnych, jak się niedawno pokazało, ulegają czasem nagłym zmianom bez przyczyn pozytywnych. Już dziś zrealizowanie pożyczek cokolwiek gorzej się przedstawia, aniżeli podczas sesyi sejmowej, kiedy bank krajów koronnych, stojąc u szczytu powodzeń, pozwalał liczyć na swoje pośrednictwo, hr. Ludwik Wodzicki pewnie nie zmienił swoich intencyj objawionych podczas sesyi sejmowej, ale zachodzi kwestya, czy stosunki nie są silniejsze od jego najlepszej woli i chęci? Wprost niekorzystnego dla kraju interesu, w żadnym razie nie należy się obawiać. Dla znacznej części pięcioprocentowych obligacyj *al pari*, znalazłby się w danym razie nabywca w samym Wydziale krajowym. Dla różnych funduszów bowiem, mianowicie dla propinacyjnego, który w każdym miesiącu zakupuje listy zastawne za 25—30,000 złr. może Wydział krajowy ewentualne zakupić obligacye krajowe za taką sumę, jaka na razie potrzebna będzie t. j. na konwersyę pożyczki z roku 1873, w czem każda zwłoka równa się stracie. Kolei transwersalnej subwencya krajowa nie potrzebuje być naraz i zaraz wypłacona, bo sama ustawa mówi o spłacie w ratach, a dotacya dla banku krajowego nie ma jeszcze niedowolnie oznaczonego terminu. W razie ziszczenia się tej kombinacyi, którą oczywiście poprzedzićby musiała sprzedaż papierów, dotąd w posiadaniu funduszu propinacyjnego zostających, uprawnieni pewnie niczby na tem nie stracili. Byłoby to owszem połączone z korzyścią dla funduszu, bo za każdy pięcioprocentowy papier, kwalifikujący się do lokacyi funduszów publicznych, trzeba dziś płacić więcej niż 180, a tem samem wystawiać się na stratę, w razie wylosowania. Jest jednak nadzieja, że Wydział krajowy otrzyma zkądinąd oferty korzystne, bo pogorszenie się sytuacyi na targach pieniężnych jest więcej dziełem kaprysu, aniżeli wynikiem zmiany stosunków, a kaprys w sprawach pieniężnych i kredytowych powinienby ustać tak rychło, jak przysłowiowa *Gemüthlichkeit*.

Wiedeń 28 lutego.

(57me posiedzenie Izby wyższej)

Prezes hr. Trauttmansdorff zagaja posiedzenie o godz. 11éj min. 25. Izba zebrała się bez porównania mniéj licznie niż na posiedzenia, na których chodziło o uniwersytet czeski. Członków Polaków obecnych jest sześciu. Na ławie rządowéj hr. Taaffe, chociaż jednocześnie w Izbie poselskiéj toczą się obrady właśnie nad jego etatem, daléj pp. Dunajewski i Pino.

Opat Kalliwoda składa przyrzeczenie na konstytucyę.

Przewodniczący komisyi finansowéj p. Plener starszy wnosi, aby dziś jeszcze stanęło na porządku dziennym, drugie czytanie ustawy prohibicyjnéj.

Hr. Falkenhayn popiera ten wniosek.

Izba przychyla się do wniosku.

Na porządku dziennym drugie czytanie ustawy o zaprowadzeniu sądów wyjątkowych w Dalmacyi. Imieniem komisyi prawniczéj bar. Hye wnosi o przyjęcie jéj w brzmieniu uchwalonem przez Izbę poselską.

W dyskusyi ogólnej nikt, w szczegółowéj zaś tylko Dr Unger zabiera głos, aby oświadczyć, że on i jego przyjaciele polityczni uważają za konieczną większość dwu trzecich głosów, a chociaż jest przekonany, że cała Izba za ustawą będzie głosować, prosi jednak prezesa o stwierdzenie ilości głosów.

Ustawa jednomyślnie przyjęta w drugiem i zaraz potem w trzeciem czytaniu.

Następuje drugie czytanie ustawy prohibicyjnéj. Imieniem komisyi ekonomicznéj hr. Hoyos wnosi przejść nad ustawą do porządku dziennego.

Hr. Falkenhayn nie imieniem mniejszości komisyjnéj, lecz w własnem wnosi o przyjęcie ustawy w brzmieniu uchwalonem przez Izbę poselską.

Wniosek ten wykazuje dostateczne poparcie, tak, że oba wnioski, komisyi ekonomicznéj i Falkenhayna, dostają się pod dyskusyę.

P. Plener broni wniosku komisyi argumentami temi samemi, z jakiemi syn jego w Izbie poselskiej występował przeciw ustawie, jako to: pominięcie nawet wszelkich względów politycznych; zgodność z rządem w dążności do przysporzenia skarbowi dochodów przez podwyższenie ceł; niezgodność tylko co do sposobu postępowania, żeby razem z taryfą celną wnosić ustawę prohibicyjną, zamiast pozostawić nieco czasu do rozpatrzenia się w całokształcie taryfy; niezgodność także co do nagłego skoku w podwyższeniu cła, w tak niesłychanem podwyższeniu; brak korzyści dla skarbu, wskutek przemytnictwa i pomnożenia straży finansowej; niestósowność podrożenia ważnego pożywienia dla biednej ludności, która rzuci się do okowity, tak, że raczejby okowitę wyżej opodatkować należało.

Hr. Lew Thun, w wywodach preopinanta jeden tylko widzi trafny argument, t. j. wzgląd na biedną ludność; ale jest to argument, który nietylko co do cła, lecz wogóle we wszystkich podatkach powinienby decydować; w zastósowaniu do jednego tylko ciężaru traci on wartość. Zresztą i ten argument nie należy wcale do rzeczy, albowiem taryfa celna nie stoi na porządku dziennym, a nawet nie jest jeszcze wcale w Izbie wyższej. Mówca ubolewa nad preopinantem, że wszystko, co dziś powiedział, będzie musiał powtórzyć przy innej sposobności. Dziś chodzi tylko o zapobieżenie krzywdom dla skarbu z spekulacyi kupców na niższe cło, które to krzywdy nie byłyby bynajmniej z korzyścią dla konsumentów. Odrzucenie ustawy prohibicyjnej, stanowiłoby prejudykat w tym duchu, że nie przyszłoby do skutku żadne podwyższenie cła, gdy tymczasem przyjęcie jej nie stanowi prejudykatu, iżby w obradach nad taryfą celną nie można obniżyć normy przez rząd projektowanej. Będzie przeto głosował za ustawą.

Ks. Karol Schwarzenberg z całą świadomością, że ustawa prohibicyjna stanowi prejudy-

---

KONRAD WALLENROD

Żeleńskiego.

W dzisiejszych czasach wyczerpania, wyjałowienia niwy muzycznej, nowa opera i to opera rodaka, którego talent nauczyliśmy się cenić, to *rara avis*, to ów ptak legendowy o złotych piórach i cudnym, do serca przemawiającym głosie. A nadto, w dość szerokiem kole moich znajomych, wiedzą wszyscy, że serdeczna nić sympatyi wiąże mnie ze znakomitym kompozytorem, więc nie mogę opędzić się badaniom ciekawych. Niemal codziennie słyszę zapytania lub twierdzenia następne:

— Cóż, *Konrad Wallenrod* kiedy będzie skończony?... Jakim sposobem ten, a nie inny przedmiot wybrał muzyk za kanwę swego dramatu lirycznego?... Do czego to podobne, czy do *Normy*, czy do *Lohengrina*?... Czy nie on to przypadkiem napisał po włosku *I Lituani* dla Ponchiellego a teraz tylko na polskie rzecz całą przerabia?... Ależ mój drogi, wiem z najpewniejszego źródła, że Żeleński już bardzo dawno rozpoczął komponowanie *Konrada Wallenroda*, jeszcze na ławkach szkolnych. Wierzaj mi, jestem doskonale poinformowany w tym względzie!... Co za dziwactwo, tak długo poświęcać się jednemu dziełu! itp. itp.

Otóż mam tego dosyć, i żeby skończyć z natarczywością ciekawych, wykręcam się od wszelkich objaśnień i odpowiedzi raz na zawsze tą oto historyą muzycznego *Konrada Wallenroda*. A jeśli mnie kto jeszcze po wydrukowaniu jej zaczepi, odeślę go do *Czasu*, który — mówiąc nawiasem — dobrze uczyni, odbijając kilkaset egzemplarzy zapasowych dla natrętów i d o b r z e p o i n f o r m o w a n y c h, chociażby tylko ze względu na moją... spokojność osobistą.

Myśl napisania opery na tle Mickiewiczowskiego *Konrada Wallenroda* zrodziła się r z e c z y w i ś c i e w głowie Władysława Żeleńskiego, kiedy liczył zaledwie piętnaście lat wieku, kiedy jeszcze nie wiele umiał i nie próbował nawet sił w zawodzie kompozytorskim, chociaż był już muzykiem duszą całą. Czytając po raz pierwszy poemat mistrza Adama, nie zrozumiał całości, ale niektóre ustępy, szczególniej z powieści Wajdeloty, utkwiły mu w pamięci i na świeżej, wrażliwej myśli młodzieniaszka, położyły niezacierające się piętno. Urocza Aldona w chwili pożegnania i pełen bohaterskiej siły Walter, zachwycali go. Marzył o tem ciągle, jakby na tle tych zdarzeń tragicznych i tych postaci, jednym rzutem odlanych w misternej i poetycznej formie polskiego słowa, osnuć inną harmonię, harmonię dramatu muzycznego, zbliżonego do powieści pomysłem a nowemi wypowiedzianego dźwiękami. Jeszcze wówczas dziecko prawie, czuł już jednakże w sercu i pod czaszką niepokoje twórczości, jej zachwyty i omdlenia pełne uniesień. Komponować jednak nie mógł, bo trzeba było się uczyć.

W czasie pobytu swego w Pradze, tęsknota za krajem, obcowanie z młodzieżą polską, przybywającą tam ze wszystkich niemal ziem dawnej Polski—Praga czeska bowiem wówczas (pomiędzy 1861—1864 rokiem) liczyła na uniwersytecie bardzo wielu słuchaczy Polaków, a szczególniej na wydziale medycznym — nareszcie to groźne, to smutne, to podnoszące ducha wieści, nadchodzące z Warszawy, najprzód o manifestacyach, później o wypadkach, które doprowadziły do powstania, rozbudziły w umyśle Żeleńskiego drzemiącą fanzyę i nastroiły ją na bohaterską nutę. Ztąd powstały pierwsze muzyczne zarysy jego opery. Nie posiadając libretta, czytywał *Konrada Wallenroda* i na tematach poematu, szkicował rozmaite motywa, luźnie, bez związku, bez jednolitego ciągu i bez wyrazów. W ten sposób powstały bruliony: „marsza“ Krzyżaków, wchodzących na ucztę, początek „uwertury“, gdzie za sceną miały się dać słyszeć śpiewy kapłanów podczas obioru mistrza, „tercet“ pożegnalny między Aldoną, Konradem i Halbanem na tle zakończenia poematu, „Pieśń o Wilii“ i „Alpuhara.“ Muzyka tych ustępów, posiadała dużo zapału, dużo siły dramatycznej i zachęcała przyjaznych kompozytorowi literatów do pisania libretta. Brano numera skomponowane i próbowano podkładać pod nie wyrazy i wiersze. Proces jednak tworzenia muzyki bez słów, okazał się zupełnie niepraktyczny; żaden z poetów, który zaprzągł się do tej mozolnej pracy, nie mógł odgadnąć myśli Żeleńskiego i libretto nie przychodziło do skutku. Zresztą zadanie było wcale nie łatwe, niemal niepodobne do urzeczywistnienia, pomysły bowiem młodego kompozytora, nie posiadały kardynalnego warunku dramatu — sceniczności.

Z całej ówczesnej pracy, utrzymała się tylko „Wilia“, chór na głosy męskie, którą jednakże uznał za stósowne wykluczyć zupełnie z opery i obrobić na utwór koncertowy. Chór ten po raz pierwszy dopiero, wykonany został publicznie w Krakowie r. 1871, w koncercie, który dał Żeleński na rzecz odbudowania Sukiennic.

Dla tego też to może, te stare mury, biorące niegdyś chętnie na odnowienie swoje grosz wdowi od polskiej pieśni, zdają się głośno upominać o bliskie przy sobie sąsiedztwo posągu Mickiewicza. Czyż to żądanie miałoby być niewysłuchane?!

Zwątpiwszy o znalezieniu librecisty, któryby podjął się obrobić należycie przedmiot tak niezmiernie trudny, Żeleński dał *Konradowi* za wygraną i przestał myśleć o swoim dramacie. Zaczął pracować nad symfonią i muzyką zbiorową. Pieśni jednak, kantaty i chóry *à capella*, stanowiły główną sferę jego działania, gdyż dar inwencyi jemu przyrodzony, potrzebuje przedewszystkiem tekstu; sama instrumentalna muzyka, niedostatecznie licuje z jego indywidualnością. W czasie pobytu swego w Warszawie w 1878 roku, przypadkiem dopiero wygrzebał z dawnych rękopisów materyały do *Alpuhary*. Jakaś woń świeżości i młodocianych marzeń trysnęła z brulionu. Zabrał się więc do pracy na nowo. Mściwy Almanzor, zawładnął znowu duchem kompozytora i przyprowadził za sobą resztę uroczych mar z poematu. Nie dawały mu one pokoju, natrętnie nachylały się nad łożem śpiącego, nawiedzały w dzień i w nocy, prosiły o nowe życie, o wcielenie w świat harmonii. Ballada, którą ukończył, rozświeciła mu jasno drogę przyszłości; uczuł —że jest p r z e d e w s z y s t k i e m kompozytorem dramatycznym; napisanie zaś muzyki do wiersza długiego, pociętego na strofy i nader trudnego, dało mu pewną praktykę, wprawę w robocie. *Alpuharę* przyjęto na koncercie w Warszawie w 1879 r. bardzo przychylnie. Krytyka zaznaczyła jednomyślnie zalety dramatyczne utworu. Ale... libretta jak nie było, tak nie było. Podejmował się jeden... drugi, zniechęcony jednak szybko mozolnem zadaniem, rzucał *Konrada Wallenroda* i uciekał do zwykłych zajęć, zapewniających honoraria i łatwiejsze powodzenia.

Wtedy to, na jednem z przedstawień, w którymś z letnich teatrzyków, spotkał się Żeleński z Zygmuntem Sarneckim, którego dotąd znał mało i powierzchownie. W antrakcie, zawiązała się rozmowa—jedno z tych ciepłych wyznań, po którem przyszły zwierzenia i skargi zbolałej duszy artysty, znużonego gonitwą do upragnionego celu, który już... już... zdaje się dosięgać mety, a jednak przeszkody nie do przebycia oddalają go od niej. Są ludzie, którzy mogą obok siebie chodzić lata całe, mieć dla siebie wzajemny szacunek i życzliwość, a nie rozumieć się wcale. Ale jedna chwila niekiedy wystarcza, aby przez wymianę myśli, wykrzesać iskrę i spalić nią wszelkie objawy sztywnej towarzyskiej obojętności. Taką malutką iskierkę wykrzesali widocznie rozmawiający, bo Sarnecki zobowiązał się napisać libretto, ale prozą, z warunkiem, aby je ś. p. Władysław Noskowski przyodział w rymowaną szatę, zajęcia bowiem dziennikarskie pierwszego, pochłaniały mu czas, nie dając swobody poświęcenia się literackiej pracy.

To połączenie, dwóch zaprzyjaźnionych z sobą pracowników okazało się w rezultacie dość szczęśliwe.

kat w tym duchu, iż cło od kawy pozostanie już na wysokości 40 złr., będzie głosował za nią, bo uważa takie podwyższenie cła nietylko za stósowne, lecz i za konieczne. Pan Plener mówił, że lepiejby podwyższyć podatek od okowity, a mówił to w interesie biednych konsumentów kawy. Ale konsumenci okowity także są biedni, a wszakże podatek od okowity opłacają ostatecznie także nie producenci, lecz konsumenci. Na cóż więc schodzi zarzut p. Plenera, że obarcza się ubóstwo, a oszczędza bogaczów? Na prosty zarzut, ale bardzo niestósowny. Ja także jestem tego zdania, że trzeba bogaczy pociągać do podatków, ale rozumiem to tak, że trzeba starać się o stosunkowo równą miarę; i oto bardzo ubolewam, że p. Plener, miawszy jako minister skarbu, sposobność po temu, nie uczynił nic w tym względzie. Mówca stwierdza ogromny ruch na granicy w przewożeniu kawy po cle niższem od projektowanego i uważa ustawę prohibicyjną za konieczną.

Po zamienieniu kilku uwag polemicznych między p. Plenerem a hr. Lwem Thunem zabiera głos minister skarbu p. **Dunajewski**: Byłbym w kłopocie, gdyby spodziewano się po mnie czegoś nowego w tej sprawie, omawianej już szeroko w r. 1878 w obu Izbach, i teraz znowu w Izbie poselskiej, tak że o ogromnym pośpiechu, nie pozwalającym jakoby nad nią się zastanowić, mówić pewnie nie można. Rząd po długich i trudnych rokowaniach z rządem węgierskim ułożył nakoniec taryfę nową, tak konieczną już ze względu na liczne żądania z różnych sfer ludności, i konieczną także ze względów finansowych. Nikt nie powie pewnie, iżby sam podatek osobisto-dochodowy, nawet przy największym ucisku opodatkowanych, wystarczał na usunięcie niedoborów; do tego będzie trzeba podwyższyć jeszcze podatki stałe i niestałe. Mówiono, że podwyższenie cła od kawy bardzo dotknie biedną ludność, która nią się żywi. Liebig, najznakomitszy chemik, powiada, że kawa i herbata właśnie nie dają żadnego pożywienia. Biedne klasy używają może kawy, ale z znaczną przymieszką surrogatów; piją swoją *Blümchencafé* (kawę z kwiatkiem, t. j. taką, przez którą widać kwiatek namalowany na dnie filiżanki), a dopiero mleko do niej i chleb przy niej spożywany stanowią pokarm. Pan Plener mówi o nagłym skoku, naprzeciw czemu minister przywodzi, że projektowane podwyższenie cła nie jest nowością, albowiem w r. 1844 także wynosiło 39 złr. 37 cent., a pieniądz był wówczas droższy, niż dziś. Twierdzi dalej, że cena kawy musi znacznie się podnieść wskutek podwyższenia cła, naprzeciw czemu minister przywodzi daty statystyczne, według których właśnie po ostatniem podwyższeniu cła, cena kawy w r. 1878 i 1879 znacznie spadła. Zresztą podwyższenie cła oceniać trzeba także według stosunku cła do ceny, a z przytoczonych przez ministra liczb wynika, że w r. 1844 wynosiło 105% ceny, później rozmaicie bywało, a wedle projektowanego podwyższenia będzie wynosiło 60% ceny. Dalej minister przytacza liczby obrachowane według dat, które dzisiejszej nocy kazał sobie nadesłać telegrafem z komor celnych. Według nich dowóz całoroczny wynosi w przeciągu 317,000 cetnarów metr. kawy. W styczniu r. 1881 dowieziono 25,297 centn., w styczniu roku 1882 zaś 25,279 centn., a więc ilość prawie równą; w lutym r. 1881 dowieziono 27,515 centn., od dnia zaś 1 do 14 lutego r. 1882 centn. 13,757, a więc przez pół miesiąca właśnie połowę dowozu, tak ten dowóz jest regularny. Ale od 15 do 27 lutego r. b., t. j. od dnia wniesienia nowej taryfy do dnia wczorajszego przewieziono przez granicę 148,491 centn. metr. (*Powszechne zdziwienie*). Kupcy więc mają już zapasy na całe pół roku; rząd też nie myślał przeszkadzać nagromadzeniu zapasów w ubiegłych dwu tygodniach, ale chce zapobiedz dalszemu jeszcze nagromadzaniu ich od dnia jutrzejszego. Co się tyczy jeszcze biednej ludności, rząd dokłada wszelkich starań, aby ją podźwignąć. Ale płacić musi każdy; na to niema rady, jeśli potrzeby państwa mają być pokryte. A jeśli skarb nie będzie miał dochodów dostatecznych z podatków, to będzie musiał zaciągać długi nowe; jest zaś rzeczą pewną, że podwyższanie podatków mniejszy sprawia ucisk od pomnażania długów publicznych, bo im większe te długi, tem wyższa stopa procentowa od kapitału, a to równa się zmniejszaniu płacy robotniczej. Rząd chce tego uniknąć i dlatego prosi na dziś o przyjęcie ustawy prohibicyjnej. (*Brawo! brawo! na prawicy*).

W imiennem głosowaniu (na wniosek p. Plenera) odrzucono wniosek o przejście do porządku dziennego 54 głosami przeciw 41 głosom. Z zamieszkałych w Wiedniu członków lewicy wielu było nieobecnych, a między nimi także i p. Schmerling.

Bez dalszej dyskusyi przyjęto ustawę w drugiem i zaraz w trzeciem czytaniu.

Po załatwieniu jeszcze kilku petycyj, zamknięto posiedzenie o godzinie 3. — Następne nienaznaczone.

Sprawy zagraniczne.

Rosya.

Artykuł dziennika *Nowoje Wremia*, przerwany przez nas wczoraj w miejscu, gdzie autor porównywa duch narodu rosyjskiego, z duchem owych „barbarzyńców“, którzy niegdyś obalili potęgę Rzymu, brzmi w dalszym ciągu jak następuje:

Duch jest abstrakcyą, która się uchyla z pod definicyi ścisłej. To też sąsiedzi nasi nie starają się zdefiniować naszego ducha, lecz odgadują go i niepokoją się. Czy nazwać naszego ducha duchem równości wobec Boga i Cara, czy duchem równoprawności socyalnej, wobec której kastowość jest w świecie słowiańskim żywiołem importowanym, pożyczonym z Zachodu i nieprzyjmującym się w naszym świecie, czy duchem demokratycznym, narodowym, czy też poprostu chłopskim, — to wszystko jedno, bo o nazwę tu niechodzi. Natomiast jak głośno, dobitnie i wymownie przemawia historya Rosyi! Któż bowiem jak nie Rosya wyzwolił Europę z pod dyktatury Napoleona 1go, kiedy w rozporządzeniu jego były wszystkie środki kultury europejskiej i kiedy on zdeptał nogami dziesiątki państw cywilizowanych, wprzęgnął całe narody w jarzmo swych pretoryanów i wyobrażał już sobie, że jest nowym Cezarem nowego Rzymu? Zbawienne to dzieło Rosyi w początku bieżącego stulecia wydało się niebezpiecznem i strasznem samym nawet wyzwolonym, bo rządy ją wciągnęły do „świętego przymierza“, mającego osłaniać od zguby wstrząśnione aż do posad konserwatywne zasady starej Europy. Któż, jak nie ta sama Rosya znowu za Mikołaja 1go znalazła w sobie odgłos sympatyczny na wołania powstających Greków, Rumunów i Słowian i siłą swego ducha pociągnęła za sobą wysoce cywilizowany Zachód ku spólnemu dziełu przywrócenia praw narodowościom wschodnim? A w naszych czasach któż jak nie Rosya powitała serdecznie pierwsza wyzwolone i zjednoczone Włochy, stanęła pierwsza po stronie Północnym Stanów Amerykańskich w ich walce z plantatorami, traktującymi ludzi jak bydło i podała rękę pomocy Słowianom półwyspu Bałkańskiego, nie szczędząc dla ich wyzwolenia ni krwi swoich synów, ni własnego mienia? Dla czego każdy Rosyanin, jakiegoby niebył stanu, wysokiego czy niżkiego, bogaty czy ubogi, człowiek prywatny czy urzędnik, może najnaturalniej w świecie, a nawet poniekąd powinien mieć współczucie dla dążności Irlandczyków, nieściągając wcale na siebie podejrzenia, że jest rewolucyonistą lub demagogiem? Czyż nie obywatele rosyjscy w charakterze „mirowych pośredników“ wydzielali ziemię chłopom? Czyż oni namyślaliby się chociaż chwilę nad nadaniem ziemi na własność Irlandczykowi, Anglikowi, każdemu słowem rolnikowi, który według naszych narodowych przekonań posiadać ziemię ma prawo? My i kwestyę żydowską zamyślamy załatwić radykalnie, proponując ziemię temu plemieniu koczowniczemu, które Zachód obdarzył tylko wolnością handlowania i włóczenia się, t. j. dał mu to, co od czasów starego testamentu było właśnie jego przekleństwem i nieszczęściem!.. Dzieło to jest już w zaczątku i jeżeli powiedzie się Rosyi z żyda „wiecznego tułacza“ zrobić osiadłego rolnika, to czyż takiej reformy socyalnej nie uznają nawet na Zachodzie za dzieło szlachetne, mnogie miliony rozmaitych ludów uszczęśliwiające? Tenże sam rosyjski duch „barbarzyński“ z zupełną a tak prostą i naturalną sympatyą zapatruje się na próby ks. Bismarka zabezpieczenia bytu robotników przez siłę państwową i z pomocą państwowych środków, próby potępiane po za granicami Rosyi przez partye i parlamenta jako rewolucyjne, godzące na obalenie kultury europejskiej?

Cokolwiekbądź mówią o nas, ale w naszej historyi przeglądają wszędzie rysy wspaniałomyślności i sympatyi dla słabych i pognębionych. Zapewne, że własna koszula bliższą jest ciała, ale u nas ona nie tak jakoś bliską jest jak na zachodzie, gdzie już zanadto do ciał przyrosła. W ciągu dwunastu lat rządów swych w Indyach Anglicy nie tknęli się ustroju kastowego, podtrzymując nawet system gnębienia słabszych przez silnych, dotąd bowiem książęta indyjscy, kasta wojskowa i duchowna korzystają ze swych przywilejów, dotąd paryasy nie mają praw ani przytułku, a Rosya przez sto lat panowania w cywilizowanej na sposób europejski Polsce zniosła prawa i przywileje arystokracyi, szlachty i klasztorów katolickich, a lud obdarzyła ziemią i ustanowiła naturalną równość jego z tak zwanemi klasami wyższemi.

Rosya zawsze była i zawsze będzie po stronie poniżonych i pokrzywdzonych, czy to na wschodzie, czy na zachodzie. W tem się zawiera treść rosyjskiego ducha, „barbarzyńskiego“ o tyle tylko, o ile my później niż inne narody zaczęliśmy żyć zorganizowanem życiem państwowem, ducha iście ludzkiego, bo pełnego ludzkości. Duch ten jest odwiecznym i wiecznie żyć będzie, daje więc znaki życia i na Zachodzie, z wielkiem usiłowaniem przebijając się z dołu do góry i dosięgając do rządów, słabo wprawdzie i powolnie, bo musi zwalczać mnóstwo wrzekomo-cywilizacyjnych przeszkód. Cóż tedy dziwnego, że utalentowany jenerał rosyjski, dorównywający osobiście najucywilizowańszym ludziom Zachodu, przechował w duszy żywym i gorącym duch iście rosyjski, duch opieki nad uciśnionymi i stał się jego wyrazem?

Żadnego dziwu nie ma w tem oczywiście, ale jest niebezpieczeństwo i to bardzo groźne w razie jakiegokolwiek konfliktu zewnętrznego. Niebezpieczeństwo to oczywiście nie jest groźnem ani przykrem dla nas, Rosyan. Czyż kraj jakikolwiek może uskarżać się na to, że posiada ludzi wyższych i utalentowanych? Ale przy naprężonych stosunkach międzynarodowych zawsze się objawia zawiść do ludzi wyższych obcych i obawa ich. Niemcy mogą oddawać cześć swemu Bismarkowi, ale byłoby dziwnem, by Francuzi lub Austryacy składali jemu hołdy. Przeciwnie: z prawdziwą przyjemnością oni by go pożarli na obiad, jak Kanibale, pomimo cywilizowanego wstrętu do człowieczego mięsa. Takiż sam apetyt zdradzają obecnie publicyści niemieccy w stosunku do Skobelewa: pragnęliby go pożreć choćby żywcem. A ponieważ za dni naszych podobne pożarcie odbywa się za pomocą farby i prasy drukarskiej, które tak łatwo rozpowszechniają wszelkie potwarze, o Skobelewie tedy trąbią dzienniki niemieckie, że jest niebezpiecznym człowiekiem dla samej Rosyi, jako rewolucyonista. Zdyskredytować Skobelewa w oczach rządu rosyjskiego, jest to pozbawić Rosyę jednego z najlepszych wodzów i najenergiczniejszych, najodważniejszych ludzi politycznych, — a to jest rzeczą tak przyjemną i pożyteczną dla naszych sąsiadów!... Stara to piosnka, licha i godna pogardy piosnka!..

Z teatru powstania.

Jeśli się weźmie Gacko za punkt obserwacyjny i rzuci się ztąd okiem na całą Bośnię i Hercegowinę a szczególnie na główne ich punkta, na stolice ich Mostar i Serajewo, przekonać się można na każdej mapie, że w Gacku rozchodzą się drogi do Mostaru i Serajewa prawie pod prostym kątem. Jedna droga idzie z Gacka na Zachód przez Newesynie do Mostaru, druga z tegoż samego Gacka na północ przez Foczę do Serajewa. Przekątnią tych dwóch dróg (rozbiegających się pod prostym kątem) płynie w górnym swym biegu Narenta, poczynająca się niedaleko Gacka na grzbiecie Czemernej i płynąca w kierunku północno-zachodnim. Nad tą górną Narentą w okolicach Głowaczewa, Uloka i Kalinowicza znajdowało się dotąd główne ognisko powstania hercegowińskiego. Mogło ono ztąd napadać swobodnie tak na transporta idące z Mostaru do Gacka, jak i na transporta idące z Gacka do Serajewa, i dla tego słyszeliśmy dotąd ciągle o utarczkach z rekonesansami na tych gościńcach, pod Buną, Newesynią, Fojnicą, Gackiem, Brodem, Foczą, Rogajem i Trnową. Górny bieg Narenty jest górzysty i poszarpany i przez to szczególnie na ognisko wojny partyzanckiej szczególnie się nadający, że ztąd krytemi drogami w razie niebezpieczeństwa można uchodzić w różne strony, a mianowicie ku Konjicy, ku Zimii, ku Lukom, ku Fojnicy, ku Borii, ku Bilekowi, ku Rogajowi i Trnowie. Przeciw temu stanowisku powstańców postanowił jenerał Jowanowicz, zebrawszy już dostateczne siły, wystąpić. Gdyby był poszedł jedną z tych dróg, które jako drogi wycieczek powstańców oznaczyliśmy, byłby po próżnym boju niczego nie dokazał, bo powstanie zaczepione na jednej drodze byłoby przeszło na inne drogi. Postąpił on jednak inaczej. Nakazał jednoczesny ruch koncentryczny od Konjicy, Zimii, Luk, Fojnicy, Gacka, Foczy, Bileku i Trnowy, które wszystkie razem były skierowane ku górnej Narencie a mianowicie ku Głowaczewu, Ulokowi i Kalinowiczowi. Były to te operacye kolumn Haasego, Obadicha, Leddihna, Sekulicza, Arlowa i innych, o których nam ostatnie donosiły telegramy. Rezultat ich można nazwać pomyślnym. Rezultaty operacyj w małej wojnie nie biją nigdy w oczy, bo kończą się tylko pobiciem drobnych oddziałów, które spiesznie uchodzą, ale rezultatem najważniejszym jest to, że jedyne ognisko, o które się organizacya powstania, jako o podstawę działań opierała, jest rozbite i rozproszone. Co nie poległo, uszło wprawdzie manowcami, ale uszło w najrozmaitsze dalekie strony. Powstanie zdezorganizowane, bez pozycyi dogodnej do wycieczek, przestaje być groźnem. Ujęto przytem dwóch przywódzców, a knez Zagórza sam się oddał w ręce wojska austryackiego.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 1 marca.

Posiedzenie Rady miasta odbędzie się jutro we czwartek o godzinie 5ej po południu. Na porządku dziennym jest kilka spraw osobistych, oraz kilka przedmiotów mniejszego znaczenia.

— **Podczas żałobnego nabożeństwa** w kościele N. P. Maryi za duszę ś. p Waleryi z Łempickich Badeniowej wykonały wczoraj chóry mieszane pod dyrekcyą p. Jana Sikorskiego piękną mszę rekwialną Maszka.

— **Sprawozdanie z balu prawników** wykazuje dochodu brutto 2413 złr. 30 c., rozchodu 1293 złr. 73 c.; czysty dochód wynosi 1119 złr. 57 złr, z którego Komitet przeznaczył 800 złr. na pomnik Mickiewicza i umieścił je na książeczkę kasy Oszczędności N. 55,471, resztę zaś 319 złr. 57 c. oddał bibliotece uczniów Wydziału prawniczego uniwersytetu Jagiellońskiego.

— **P. Leopold Schneeder**, rodem z Mielnicznego w Galicyi, otrzymał dziś na tutejszym uniwersytecie stopień Dra medycyny.

— **Leon Dudziński**, z Warszawy rodem, zecer dawniej drukarni *Czasu*, zmarł w Paryżu w d. 20 lutego, przeżywszy lat 25.

— **Dr Edward Cozel**, lekarz w Stanisławowie, uczeń uniw. Jagiellońskiego, przybył tu na ślub swój, który odbył się 16go lutego. Nazajutrz zachorował na zapalenie płuc i umarł 27go lutego, licząc lat 26.

— **Towarzystwo bratniej pomocy kelnerów**, przesłało na ręce posła miasta Krakowa hr. Stanisława Mieroszowskiego petycyę do Izby poselskiej Rady państwa, aby w nowej ustawie przemysłowej, nad którą wkrótce toczyć się mają w Izbie obrady, kelnerzy zostali zaliczeni w poczet pomocników handlowych, kiedy według dotychczas obowiązującej ustawy policzeni są do rzędu sług. Motywem, na jakim się opiera wspomniona petycya, jest ta okoliczność, że od ostatnich 20 lat żadna klasa społeczna nie uczyniła takiego postępu jak kelnerzy, od których się wymaga pewnego stopnia wykształcenia, a nawet znajomości kilku obcych języków. Nadto wydarza się nie rzadko, że kelnerzy sami stają się później właścicielami zakładów, i że najbardziej nieraz renomowani przedstawiciele firm tego rodzaju, wysyłają synów swych za granicę jako kelnerów, aby się na tej drodze usposabiali do prowadzenia na własną rękę zakładów.

— **Otrzymujemy** od fizyka miejskiego Dra Buszka następujące przestrzeżenie:

Masło sztuczne z łoju bydlęcego wyrabiane w Wiedniu, pojawiło się przez handlarki z Wieliczki, także i na naszym targu w ostatnim tygodniu. Masło to ma pozór najpiękniejszego żółtego masła naturalnego, wyrabiane jest w osełkach i jest twarde, ma smak przypominający łój, a przy topieniu dopiero zdradza nieprzyjemny zapach właściwy łojowi. Znaleziony zapas tego masła skonfiskował komisarz targowy wraz z fizykiem miejskim, z powodu, że przy sprzedaży nie oświadczano wyraźnie, że to nie jest masło naturalne, ale z łoju wyrabiane. Ostrzega się przeto nasze gospodynie, aby nie kupowały zamiast masła — łoju.

— **Kanał panamski.** Korespondent *Köln. Ztg* z Panamy w liście pisanym dnia 22 stycznia donosi: Dziś rozpoczęto roboty ziemne budowy kanału panamskiego rozsadzaniem skał w miejscowości Emperador (w pobliżu wąwozu Culebra). Na razie zatrudnionych jest przy nich około 2,000 robotników, po większej części murzyni z Jamajki, a także Metysowie z Kolumbii, oraz do 400 europejskich inżynierów, dozorców i urzędników biórowych. Plany budowy ciągle jeszcze w szczegółach swoich ulegają zmianom. W ogólności można przyjąć za pewnik, że roboty przygotowawcze stanowić będą trzecią część całego przedsięwzięcia. Wzdłuż całej linii przyszłego kanału musiano w miejscach najzdrowszych pod względem klimatycznym pozakładać formalne osady, pobudować mieszkania, szpitale i t. d. Trudności, z jakiemi budowa będzie miała do walczenia, są istotnie bardzo wielkie i nawet porównane nie mogą być z temi, jakie pokonać musiano przy budowie kanału Suezkiego. Klimat, intrygi północno-amerykańskie i trudności w dostaniu dobrych robotników, oto najgłówniejsze trzy wrogi, z któremi trzeba się stanowczo rozprawić, jeżeli wielki pomysł Lessepsa ma być urzeczywistnionym. Co do klimatu, skutki jego okażą się w całej pełni dopiero po rozpoczęciu właściwej budowy; już dziś wszakże stosunki pod tym względem są wcale niepocieszające. Robotników trzeba będzie później aż do liczby 7 do 8 tysięcy sprowadzać z Indyj Zachodnich, na europejskich bowiem liczyć nie można z powodu zabójczego klimatu, a na chińskich z powodu politycznych stosunków, panujących w Ameryce. Robotnicy pobierają obecnie dziennej płacy dolara, pracując 9 do 10 godzin dziennie, żądają jednak podwyższenia płacy na półtora dolara.

Teatr krakowski przy ul. Wolskiej.

Repertoar tygodniowy.

We czwartek 2go marca: *Świat nudów*, kom. w 3 aktach E. Paillerona.

W sobotę 4go: *Stryj Sam*, kom. w 4 aktach W. Sardou. Benefis J. Szymańskiego.

— Wystawa nieustająca Towarzystwa Przyjaciół Sztuk Pięknych w Sukiennicach otwarta codziennie od godz. 11ej do 4ej, prócz poniedziałku. — Wstęp w niedzielę 15, w dnie powszednie 30 centów.

— Gabinet archeologiczny uniwersytetu Jagiellońskiego (*Collegium majus*) zwidzać można codziennie od 12ej do 1ej prócz niedziel, świąt i feryj uniwersyteckich.

— Muzeum Techniczno-przemysłowe w gmachu Franciszkańskim otwarte codziennie od g. 10ej do 6ej. — Wstęp 20 cent. od osoby. W niedziele od 10ej do 2ej bezpłatnie.

— D. 28go lutego słotno; termometr od +4·0 doszedł do +8·5 C. Barometr zwolna idzie w górę; rano d. 1 marca o godz. 7 rano stan jego był 735·8 millim, term. +1·8 C. — Wiatr zachodni.

— We czwartek 2 marca: Ś. Heleny ces. wd.

Wiadomości artystyczne, literackie i naukowe.

Wystawa. W tym tygodniu jeszcze ma być otwartą w Sukiennicach wystawa, która nie pośledniе zajmie miejsce w szeregu tak świetnych tego roku artystycznych niespodzianek. Chcąc bowiem znawcom, amatorom, a zwłaszcza artystom i malarzom ułatwić swobodne studyowanie najwspanialszych utworów włoskiego pędzla, jakie się w Krakowie znajdują, powzięła hr. Adamowa Potocka szlachetny zamiar przeniesienia na czas jakiś do Sukiennic i wystawienia publicznie na dochód Towarzystwa Dobroczynności drogocennych obrazów, które stanowią najpiękniejszą ozdobę pałacu pod Baranami. W zbiorze tym znajduje się między innemi Palma Vecchio, którego król saski próbował nabyć dla galeryi drezdeńskiej, Giorgione, niezaprzeczenie jeden z najpiękniejszych, jakiego gdziekolwiek spotkać można, Andrea del Sarto, Correggio itd., słowem dzieła najpierwszych mistrzów, czasem prawdziwe w swoim rodzaju unikaty. Dla młodszych naszych malarzy zwłaszcza jest to sposobność nieoceniona bliższego przypatrzenia się dziełom wielkiej sztuki klasycznej, mogąca do pewnego stopnia zastąpić nie jednemu chwilowo kosztowną wycieczkę za granicę. Z tego względu zamierzona wystawa będzie miała niezawodnie osobliwe znaczenie, na które nie lękamy się zwrócić zawczasu uwagę naszych artystów, dla których jest ona prawdziwem dobrodziejstwem. Wprawdzie przeznaczenie na ten cel w czasie postu górnej sali w Sukiennicach utrudnia nieco doprowadzenie do skutku innego, równie godnego uznania zamiaru, a mianowicie dwóch poranków muzycznych na dochód kasy zaopatrzenia artystów dramatycznych. Poranki, sądząc po powodzeniu pierwszego, zapowiadały się jeszcze świetniej, na jednym z nich bowiem miała być wykonana sławna symfonia Beethovena *Egmont* z deklamacyami, których przekładu podjął się wytrawny w tym rodzaju tłómacz p. German, na drugi zaś 19 b. m. zapowiedziała swój udział p. Modrzejewska, która pragnie przyczynić się osobiście do dzieła mającego na celu zabezpieczenie losu artystów sceny krakowskiej. Wobec wyjątkowej jednak doniosłości zapowiedzianej wystawy, możemy dziś niepłonną wypowiedzieć nadzieję, że i tamte piękne zamiary nie spełzną na niczem, i że obfita w pomysły zaradność organizatorów pierwszego poranku znajdzie i w tym przypadku jaki sposób rozwiązania trudności, starając się przeprowadzić bądź to w sali strzeleckiej, bądź gdzieindziej urzeczywistnienie tak ze wszechmiar ponętnego programu. Z. C.

W bieżącym tygodniu rozpocznie się w Teatrze przy ulicy Wolskiej szereg zajmujących przedstawień. Odegrane zostaną z rzędu wyborowe utwory, które oddawna cieszą się powodzeniem; co nierównie lepszem będzie, niż wystawianie nowości, które służą tylko za pastwę zbyt łatwej krytyce. Sami artyści uznali, iż lepiej powrócić się do wyborowych utworów dawnego repertoaru, niż gonić za nowemi, które zaledwie raz ukażą się na scenie, toną w morzu niepowodzenia. P. Szymański wybrał na swój benefis *Stryja Sama* Sardou, a panna Stachowiczówna tego samego autora wiecznie młodych *Poczciwych Wieśniaków*, w których wystąpi w popisowej a tak pełnej wdzięku roli. Dyrekcya zamierza również po ukończeniu benefisów wznowić kilka znakomitych utworów jak *Wesele Figara*, *Wiele hałasu o nic*, *Pojęcia P. Aubry*, *Rabagasa*, *Pół Światek*, *Starych kawalerów*, *Pozytywnych*, *Pana Damazego* i t. d. Prócz tego ukażą się nowości, ale istotnie zajmujące, o których później doniesiemy. Nadmieniamy tylko, że pani Wolska wprowadzi na scenę na swój benefis nie graną nigdy w Polsce słynną komedyę Moliera *Jerzy Dandin*.

Poemat Mickiewicza, jakkolwiek zamyka w sobie sceny, pełne tragicznej grozy, nie jest w ścisłem znaczeniu tego wyrazu tematem dramatycznym. Daje on niezmiernie małe pole do scenicznego obrobienia, rozpryska się na epizody i pozbawiony jest sytuacyj. Ci zaś, którzy mieli to cudne liryczne ciało ćwiertować, zbyt gorąco czcili i kochali wielkiego poetę, aby lekkomyślnie targnąć się na arcydzieło. Z poszanowaniem wzięli się do pracy i — o ile to było w ich mocy— nie skrzywili nigdzie ducha Mickiewiczowskich pragnień i natchnień, chociaż okuli go twardemi pętami scenicznych i dramatycznych wymagań. Sarnecki naszkicował scenaryusz, ułożył sytuacye, nakreślił charaktery i szczegółowo obrobił myśl każdego ustępu solowego, zbiorowego, oraz dyalogu; Władysław Noskowski zaś—sam doskonały muzyk i pełen talentu poeta— oblekł to wszystko w formę wierszowaną, prawdziwie muzyczną, to rzewną, to silną, to wykwintną, i rzeczywiście stworzył sam poniekąd dzieło, na kontury rysunkowe bowiem położył całą piękność barw bogatej swojej literackiej palety, a barwy te stanowią główną wartość libretta.

Szkoda tego zacnego i szlachetnego człowieka, który tak niedawno był jeszcze między nami, a dziś poszedł w zaziemską krainę, żałowany przez kilku towarzyszy, oceniony tylko przez bliższych, nigdy bowiem nie dzwoniły dlań trąby reklamy, chociaż na każdem polu piśmiennictwa zostawił piękne zadatki swego różnostronnego talentu. Już samo znakomite tłómaczenie *Zupełnych bajek* Lafontaine'a, pozostanie pomnikiem, który powinien pamięć jego przechować. A jakież przedziwne były jego bajki oryginalne, w których myśl moralną tak zgrabnie, tak wytwornie, ujmował w formę szczeropolską, jędrną i zdrową.

Taki to talent zgniotły koła lokomotywy, zwanej dziennikarstwem. Błyszczy ona i szybko bieży, zabija jednakże starszą swą siostrę—literaturę, która poszła do niej na wyrobek, za służebnicę.

Ale wróćmy do opery.

Napisane libretto wprowadziło natchnienie Żeleńskiego na nowe tory, obudziło w jego głowie nowe myśli muzyczne. W 1880 r. w czerwcu, zabrał się z gorączkowym zapałem do pracy i w niespełna dwa lata stworzył całość prześliczną, niezmiernie oryginalną. Dobrze poinformowani zatem, mylą się zupełnie, utrzymując, że kompozytor pisze swoją operę od lat dwudziestu. Wszystko, co zaprzątało jego umysł przed 1880 rokiem, było tylko marzeniem, rojeniem o *Konradzie Wallenrodzie* —realna praca kreacyjna, rozpoczęła się dopiero z librettem w ręku.

Wstęp do opery dość długi, stoi w zupełnem połączeniu z całym ciągiem dramatu. Nie ma tu uwertury, osobną całość stanowiącej, ani „introdukcyi“ napisanej, aby tylko rozpocząć czemkolwiek operę przed podniesieniem się zasłony. W oryginalnej swej przedmowie — że tak ów wstęp nazwiemy — odmalował Żeleński groźny stan kraju, okropną, morderczą atmosferę konania ludu całego. Jęki Aldony, wśród nieszczęść narodu, odsuwających ją od ukochanego Alfa, i wspomnienia szczęśliwych czasów (przeniesione później pod wieżę malborską), wypełniają pierwszą część numeru. Ta duszna atmosfera smutnego, domowego ogniska przenosi się w „allegro“ na kraj cały. Za podniesieniem kurtyny znajdujemy się już w całej pełni dramatu. Popłoch żołnierzy, bunt niedobitków litewskich, zgromadzonych w podworcu drewnianego zamczyska, i przemowa Halbana do nich, stanowią całość jednolitą. Dalej cały akt pierwszy zbudowany jest według dawniejszych wzorów, gdzie liryczna strona przemaga nad dramatyczną i pozwala rozwinąć formę muzyczną więcej klasycznie. Arya Halbana, duet Alfa z Halbanem i tercet, w którym z poprzedniemi łączy się Aldona, a wreszcie ostatni chór kobiet, każdy numer z kolei stanowi odrębną całość, chociaż organicznie łączą się one z sobą według zasad nowej szkoły. Każdy z tych ustępów upaja dziwną pięknością szlachetnych i nowych melodyj, a zakończenie aktu należy bez zaprzeczenia do najcenniejszych pereł lirycznego natchnienia.

Akt drugi i trzeci kolorytem całym zbliżają się dużo więcej do szkoły nowej. Cały nastrój libretta, pełen dramatyczności, tego wymagał. Zwrócić koniecznie należy baczną uwagę na pierwszą scenę obioru mistrza, na agitacyę Halbana, skłaniającego kapitułę do wybrania Konrada. Duet, kwartet i w końcu ostatnie olbrzymie finale, pod sklepieniami starożytnej świątyni, przeprowadzone są z ciągłem stopniowaniem siły uczucia i efektów dramatycznych. Cała ta ostatnia scena — grzmiąca potęgą głosów, instrumentów i rozkołysanych malborskich dzwonów, jest tak niepospolicie znakomitą, że może równej jej nie mamy w nowoczesnych kreacyach muzyki scenicznej.

Akt trzeci nie małe trudności przedstawiał dla kompozytora z powodu konieczności zestawienia rozmaitych stylów pieśni, wśród których charakter Konrada musi coraz potężniej i wyraziściej występować. Jego uniesienia — że tak powiem nerwowość — jego gwałtowność, porywczość, a przytem apatya rozpaczy, muszą się tu odrysować jasno i zrozumiale, tu bowiem libretto daje pole jedyne do scharakteryzowania jego indywidualności. Arye: barda włoskiego i francuskiego trubadura, scena przed balladą Halbana i sama ballada „Alpuhara“, a wreszcie balet cały, są trzymane w tym tonie, aby mogły rozdrażniać ciągle strunę jego uczuć. Same dla siebie nie miałyby celu, ale muszą stanowić organiczną całość z dramatem, który chwilowo maskuje się tylko przy uczcie. W akcie tym postać Konrada przypomina cokolwiek Tanhäusera Wagnerowskiego, szczególniej w recitatiwach malujących drażliwość i porywczość w połączeniu ze słabym charakterem. Akt trzeci, dość długi, nie pozwolił na utrzymanie ballady o Almanzorze w pierwszem obrobieniu. Musiała ona być skróconą przeszło o połowę, a muzyka do niej powstała niemal zupełnie nowa. Dawna jednak „Alpuhara“ utrzymała się w całości, jako utwór przeznaczony na koncertowe estrady. Nie wątpię, że w tym pierwszym kształcie (z 1879 r.) usłyszy ją wkrótce publiczność krakowska, na jednej z przyszłych uroczystości muzycznych, które rozpoczynający się post zapowiada.

Czwarty akt (w dwóch obrazach) co do utrzymania jedności stylu był najtrudniejszy do skomponowania. Tam też najwięcej potrzeba było zmian w librecie, które, jak wiadomo — jak wosk mięknąć musi pod palcami kompozytora. Jeszcze nieboszczyk ś. p. Władysław Noskowski, sam, na żądanie Żeleńskiego, dokonał przeróbek bardzo udatnie i zręcznie. Scena sądu w podziemiach, jest obrazem pełnym grozy, silnym, jak mało scen podobnych w innych operach. Nadto musi ona być dość długa, bo powinna dać zupełne pojęcie o zdradzie mistrza zakonu. Długości tej nikt w przedstawieniu nie spostrzeże, cudowna bowiem muzyka czyni ją niezmiernie interesującą;— a to tylko na scenie bywa długiem, co nudzi. Scena pod wieżą na tle prześlicznej litanii, śpiewanej przez kobiety idące do kościoła, oraz na tle pieśni „Święty Boże!“, a wreszcie tercet ostatni między Aldoną, Konradem i Halbanem pulsują pełnem, przyspieszonem tętnem aż do końca, pomimo, że całą siłę zaoszczędzić należało na moment ostatniego **biada!** i na wyrazy Wallenroda: „oto są grzechy mojego żywota!“ Scena finalna rzucona na tło litanii, obmyślana jest wybornie. Z kościoła nieustannie dolatuje śpiew rzewnej melodyi pełny, a na proscenium dwa przepyszne kontrasty, Aldona i Konrad umierają. Arcykomtur zaś i rycerze krzyżowi odchodząc przeklinają imię mistrza-zdrajcy. Akt ten, muzycznie wziąwszy, może nie ma tej jednolitości organicznej w swojej całości, ale siłą, rozmaitością kolorytu i fantazyą jest wyższy od wszystkich poprzednich.

Kompozytor zajęty jest teraz instrumentacyą, która szybko postępuje i przyodziewa skończone dzieło w ostatnie osłony techniki muzycznej. Jest nadzieja zatem, że najdalej w ciągu 1883 roku „Konrad Wallenrod“ będzie mógł się ukazać na której ze scen krajowych lub zagranicznych.

Nemo.

Komisya balneologiczna Tow. lek. krak. odbyła w dniu 27 b. m. posiedzenie, na którem przewodniczący Dr Sciborowski, poświęcił kilka słów wspomnienia zmarłemu w dniu 26 b. m. członkowi komisyi ś. p. Dr. Julianowi Grabowskiemu, profesorowi chemii w Instytucie technicznym krakowskim. Następnie Dr Sciborowski zawiadomił komisyę, iż zarząd państwa Tenczyńskiego, własności hr. Potockich, postanowił zakład zdrojowy w Krzeszowicach, przed kilku laty znacznym nakładem odnowiony i odpowiednio do obecnych wymagań nauki urządzony, pod jak najkorzystniejszemi warunkami oddać w celu samodzielnego prowadzenia lekarzowi, któryby zechciał zająć się tem przedsiębiorstwem i toż umiejętnie na pożytek kraju prowadzić. Po załatwieniu kilku spraw pomniejszych, przybyły umyślnie na posiedzenie Radca sanitarny Dr Zygmunt Rieger ze Lwowa, w dłuższem przemówieniu podał wiadomość o położeniu i stosunkach miejscowych zakładu zdrojowego w Truskawcu, który przed niedawnym czasem przeszedł na własność spółki złożonej z zamożnych obywateli kraju, zamierzającej zakład ile możności podnieść i odpowiednio do dzisiejszych potrzeb rozwinąć. W tym celu rozpoczęto od budowy nowych łazienek, podług planu budowniczego p. Borskiego, a wskazówek Dra Riegera, pełniącego obowiązki lekarza zdrojowego w Truskawcu. Przedstawione komisyi plany i rysunki, wywołały ożywioną dyskusyę, w której prócz sprawozdawcy brali udział Dr Lutostański, Dr Sciborowski, Dr Skórczewski, Dr Warschauer i inżynier p. W. Kaczmarski; pierwszy zwłaszcza zwrócił uwagę na różne okoliczności, których uwzględnienie może przynieść korzyść nowo powstającemu budynkowi. Dla spóźnionej pory zapowiedziany wykład prof. Dr Olszewskiego, o składzie chemicznym wody mineralnej w Głębokiem, został odłożony do następnego posiedzenia.

Odczyt Dra Izydora Dzieduszyckiego „O patryotyzmie w Polsce“, który się odbył wczoraj w sali Radnej na dochód bratniej pomocy Uczniów Uniwersytetu, miał za przedmiot udowodnienie, że pierwszym według wyrażenia prelegenta — „Chorążym“ patryotyzmu, jako idei abstrakcyjnej i wzniosłej miłości własnego kraju, niemającej nic wspólnego z dzikiemi walkami ludów epoki poprzedniej, był w Polsce Mieczysław I, po którym chorągiew patryotyzmu odziedziczona i mniej lub więcej wysoko dzierżoną była przez znakomitszych książąt i królów naszych, tudzież wybitnych mężów świeckich i duchownych, a nawet (w późniejszych czasach) przez świątobliwe i pełne wzniosłych cnót domowych niewiasty polskie bądź zasiadające na tronach, bądź też po zamkach i dworach przepędzające cichy i wzorowy żywot. W odczycie tym, będącym zresztą pierwszą częścią dopiero obszernego a rozpadającego się na trzy działy studyum, miał prelegent sposobność roztoczyć przed licznem audytorium szereg obrazów z epoki od Mieczysława do Kazimierza Wielkiego, tudzież rozwinąć kilka poglądów, o patryotyzmie. Prelekcya ta byłaby więcej obudziła zajęcia w słuchaczach, gdyby była wypowiedzianą a nie czytaną, w końcu publiczność oklaskami okazała prelegentowi swe uznanie.

(Teatr amatorski). Dowiadujemy się, że w tem samem mniej więcej kółku towarzyskiem, które przed dwoma laty dawało parę przedstawień amatorskich na fundusz pomnika Mickiewicza i inne cele, grając z niemałem powodzeniem *Szlachectwo duszy* Chęcińskiego, utworzył się zamiar urządzenia znowu, jeszcze w ciągu bieżącego postu, widowiska amatorskiego już wyłącznie na pomnik Mickiewicza. Przedstawienie ma się składać [illegible] tudzież z żywych obrazów. Komitet teatralny już się zawiązuje, o którego składzie, jak również o dniu i bliższych szczegółach przedstawienia, będzie ogłoszone.

Trzeci odczyt profesora Tarnowskiego w Warszawie porwał, jak nam stamtąd donoszą, publiczność i wywołał wielki entuzyazm. *Słowo* podaje o [illegible] lekcyach profesora krakowskiego Uniwersytetu obszerny i znakomity felieton pióra p. Sienkiewicza.

Macierz Polska. Do składu rady zawiadowczej „Macierzy“ zaprosił Kraszewski jeszcze pp. hr. Włodzimierza Dzieduszyckiego i [illegible] Wybranowskiego.

Alfred Jaëll, znany zaszczytnie pianista, umarł przedwczoraj w Paryżu.

Tygodnik Powszechny w N. 9 zawiera: Paulina Kraków; Pułkownikówna, historya prawdziwa z czasów saskich, przez J. I. Kraszewskiego; Pogadanka, przez Kazimierza Grzymałę; Listy sawojskie, przez B. Sulitę; O t. z. magnetyzmie zwierzęcym czyli o hypnotyzmie i t. z. zjawiskach magnetycznych, napisał M. Brunner, Dr med.; Teatr, przez W. Bogusławskiego; Wybrzeża morza Śródziemnego, przez Dra med. Z. Dobieszewskiego; Objaśnienie rycin; Rozmaitości; (Rzeczy społeczne; Literatura i nauka; Teatr i sztuki piękne; Wynalazki i odkrycia; Statystyka); Zadanie szachowe N. 155; Rebus N. 38; Bibliografia; Odpowiedzi redakcyi; Kronika polityczna. Ryciny: Paulina Kraków; Zawalenie się góry w Szwajcaryi; Na sejmik: rysował A. Kędzierski; Uczestnicy przesilenia w Egipcie. Dodatek: „Co miłość może!“ (Loves Warfare), powieść w 1 tomie przez autorkę „Odkupionej przez miłość,“ tłumaczona z angielskiego przez Jaskółkę (ark. 14).

Treść N. 8 *Wędrowca:* Wycieczka do nowych kopalń w Kolorado, przez E. de Laveleye (z drzew.); Zabobony, pieśni i obrzędy ludu mieszkającego u źródeł Sanu i Dniestru, opisał Aduaw; Dziennik podróży naokoło świata, przekład z franc. (c. d.); Podróżnicy własny od r. 1246 do 1880 (dok.); Kronika geograficzna; Nowości; „Narzeczona żeglarza,“ pow. z ang. (c. d.). Do tego numeru dołączony jest 30 arkusz dzieła „Marokko,“ wspomnienia z podróży E. Amicisa.

Gospodarstwo handel i przemysł.

Myślenice 14 lutego.

Rok minął, jak czytaliśmy w Nrze 16 z roku 1881 *Czasu* artykuł o działalności, albo raczej niedziałalności Rady powiatowej Wielickiej pod względem utrzymania dróg gminnych. Podzielaliśmy w zupełności zrobione tam uwagi i rzucone myśli i pocieszali nadzieją, że Rada wielicka w nowym swym składzie, idąc za przykładem Rad powiatowych: krakowskiej, wadowickiej, brzeskiej, krośnieńskiej i t. p., zajmie się troskliwiej drogami gminnemi. Oczekiwaliśmy więc pojawienia się sprawozdania Wydziału powiatowego z czynności urzędowych, jakie § 34ym ordynacyi powiatowej, jest przepisane i jakie niektóre Rady powiatowe odbierają i do wiadomości publicznej podają. Gdy jednak o istnieniu w powiecie wielickim tego rodzaju sprawozdania dowiedzieć się nie było można, przeto udaliśmy się do sprawozdania Wydziału krajowego, ostatniemu Sejmowi o stanie dróg gminnych złożonego. Lubo zawarte w temże dane, uprzedzają urzędowanie nowego składu Wydziału powiatowego w Wieliczce, to jednak ze względu, że podane w niem wiadomości są bardzo pouczające, pozwalamy sobie niektóre z nich wyjątki w krótkości przedstawić.

Wydział krajowy chcąc się przekonać, o ile działalność nadzorcza Wydziałów powiatowych nad drogami gminnemi postąpiła w ciągu lat 1879 i 1880, zażądał od nich odpowiedzi na następujące pytania:

1. Ile kilometrów dróg gminnych uporządkowano w ogóle w powiecie i ile z nich wyszutrowano należycie?

2. Ile prestacyj przepisanych ustawą drogową, użyto w ciągu 1880 r. na utrzymanie i uporządkowanie dróg gminnych?

3. W ilu wypadkach zmuszony był Wydział powiatowy w ciągu 1880 r. uciekać się do środków przymusowych z tytułu nadzoru przysługującego mu na mocy postanowienia § 27 ustawy drogowej?

Według sprawozdania Wydziału krajowego Sejmowi, na podstawie otrzymanych od Wydziałów powiatowych dat i zestawień złożonego, część tylko tychże Wydziałów utrzymuje mniej więcej staranną ewidencyę. Wydziały powiatowe brzeski i pilznieński prowadzą najdokładniejszą ewidencyę, przedstawiającą daty oparte na katastrze drogowym i szczegółowy wykaz mostów w każdej gminie. Do Wydziałów, które nie utrzymują należytej lub nie mają żadnej ewidencyi stanu i potrzeb dróg gminnych, należy między innemi i Wydział Wielicki. Z bliższych naszej okolicy powiatów najwięcej zdziałano dla budowy i istotnej poprawy dróg gminnych w powiatach: bialskim, brzeskim, krakowskim, wadowickim, bocheńskim i myślenickim. Wszystkie tu wymienione powiaty wykazały cyframi użycie prestacyj drogowych w ciągu r. 1880, tudzież wypadki, w których zastósowane być musiały środki przymusowe. Wydział Wielicki nie wykazał ani dni pieszych, ani ciągłych, ale tylko zamieścił użycie przymusowych środków w 11 wypadkach. Z 74 powiatów w Galicyi, w 42 wykazano drogi gminne uporządkowane w ogólności i pokryte szutrem, a między temi w sześciu wyżej wymienionych najbliższych nam powiatach. Z tych powiat bialski ma dróg gminnych szutrowanych kilm. 274, brzeski 113, krakowski 123, wadowicki 211, bocheński 48, myślenicki 31. Powiat wielicki nic w tym względzie nie wykazał. Ilość dróg gminnych zbudowanych i należycie wyszutrowanych w 55 powiatach, które przedłożyły wykazy, wynosi w przybliżeniu zaledwie 1500 kilm., to jest mniej niż połowę wykazanych dróg szutrowanych, ilość zaś dróg istotnie uporządkowanych wynosi w przybliżeniu zaledwie 3000 kilm., to jest zaledwie 12% ogółu dróg gminnych, podczas gdy w niektórych powiatach ilość dróg należycie uporządkowanych, przenosi 50%, to jest połowę wszystkich dróg gminnych w powiecie istniejących.

Wydział krajowy wobec faktu, jak przytacza w swem sprawozdaniu, że prestacye drogowe, używane bywają z pożytkiem prawie wyłącznie tylko w tych powiatach, których reprezentacye potrafiły nadać nadzorowi swemu pewną organizacyę, opartą na umiejętnem i fachowem kierownictwie, zamierzył uregulować „bezpośredni nadzór wydziałów powiatowych nad drogami gminnemi, przez nadanie mu pewnej, stałej, jednolitej, a jednak odrębne miejscowe warunki uwzględniającej organizacyi ogólnej“. Witamy zamiar ten z wdzięcznością, ale zarazem pragniemy spiesznego jego urzeczywistnienia, a z nim zarazem zmiany dotychczasowej ustawy drogowej, której niesprawiedliwość tylokrotnie i w Sejmie i pismach z okoliczności kwestyonarza namiestnictwa, wykazaną została.

(Dokończenie nastąpi.)

Telegramy zbożowe *Gazety Lwowskiej* z dnia 27go lutego. **Wiedeń:** pszenica 12·25 do 12·75 złr.; żyto od —·— do —·— złr.; jęczmień 0·— do 0·— złr.; kukurudza od złr. 0·— do 0·— złr.; owies od złr. 0·— do 0·— złr.; — okoitaw pr. 10,000 liter procent od 33·— do 33·25 złr. — **Buda-Peszt:** pszenica 75 kilogr. (na jesień) od 12·03 do 12·05 złr.; rzepak (sier.wrze.) od 13·75 do —·— złr. — **Berlin:** pszenica żółta 219·50; żyto —·— złr.; spirytus loco 55·40; olej rzepakowy 47·30 złr. — **Szczecin** pszenica —·— —·— złr.; rzepik (jesien.) —·— złr. — **Paryż:** mąki 159 kilogram. 62·25 złr.; olej rzepakowy 70·— złr.; spirytus —·— złr. — **Wrocław:** pszenica —·— złr.; żyto —·— złr.; owies —·— złr.; spirytus —·— złr.; kukurudza —·— złr. — **Kolonia** pszenica —·— złr.

Koszta transportu za 100 kilo zboża wynoszą: z Krakowa do Wiednia 1 złr. 3 cnt., z Krakowa do Wrocławia 1 markę 48 fenigów, ze Lwowa do Krakowa 96 centów.

Wiedeń 28 lutego.

Na dzisiejszy targ dowieziono żywej nierogacizny galicyjskiej 1303, średnio-ciężkiej węgierskiej 1135, ciężkich bagonów 966; razem 3404.

Galicyjską płacono 40 do 42, 44 złr.; średnio-ciężką węgierską 45 do 53 złr.; ciężkie bagony 55 do 58 złr. za 100 kilo żywej wagi.

W. Amirowicz & K. Schels Café Stierböck.

Wiedeń 28 lutego.

△ **Okowita.** **Na naszem targowisku wczoraj** stanęło nieco transakcyj po 32·75—33 złr. Dziś sprzedawano po 32·75 złr.

Peszt, 27 lut.: —·—·—·— złr. — **Wrocław**, 27 lutego w miejscu 45·30 mrk., na luty 45·30 mrk. **Szczecin**, 27 lut.: w miejscu 45·60 mrk., na luty 46·50 mrk., na kw.-maj 48·— mrk., na czerw.-lipiec 49·— mrk. — **Berlin**, 27 lutego: w miejscu 47·30 mrk., na luty-marzec 48·— mrk., na kwiecień-maj 48·60 mrk., na czerwiec-lipiec 49·70 mrk. — **Paryż**, 27 lutego: na ten miesiąc 57·75 frk., na marzec 58·25 frk., na maj-czerwiec —·— frk., na maj-sierpień 60·75 frk.

Nafta. **Wiedeń**, 28 lutego: za 100 kilo z cłem z dworca 16·——16·25 złr. — **Tryest**, 27go lutego: za 100 kilo bez cła: 10·50——·— złr. — **Brema**, 27go lutego: za 50 kilo 7·30 mrk. — **Hamburg**, 27go lutego: w miejscu 7·60 mrk., na luty 7·56 mrk., na sierpień-grudzień 8·25 mrk. — **Antwerpia**, 27go lutego: za 100 kilo 18·15 frk. — **Nowy Jork**, 27go lutego za galonę 7½ ct. pap., w Filadelfii 7⅜ ct. pap.

Wadowice 23-go lutego. — Płacono za 100 kilogramów pszenicy 10·84 złr., żyta 8·50 — jęczmienia 7·09 złr., owsa 6·50 złr, ziemniaków 1·60 złr., słomy 1·60 złr., siana 3·20 złr.

Peszt 25 lutego. *(Targ zbożowy).*

Płacono za pszenicę nową na 75 kilg. po 12·15 — 12·40 na 80 kilgram. po 13·— — 13·05 — żyto na 70—72 po 8·80 — 9·10; — jęczmień na 62—63 kilo. 7·80 10·50, owies na 41 — 43 kilog. — 7·55 7·95; kukurudza nowa na 74 kil. po 7·20 — 7·35; proso po 5·90 — 6·15; rzepak po —.— — —.—; Olej po 34·——35·—, spirytus po 31.25 31.75 złr.

Wrocław 25 lutego.

Płacono za pszenicę starą po 21·70 marek, żyto po 84 funt. po 16·50 m., owies nowy po 15·— m., rzepak na 150 fnt. netto po 26·40 m., olej po 57·— m., spirytus w miejscu po 45·50 m., kukurudza po 14·75 mrk.

Kraków dnia 28 lutego — Przyjechali.

HOTEL SASKI. Hr. L. Krasiński, Dr. Ks. Gajewski ze Lwowa, F. Czaplicki z Moszny, L. Markowski ze Lwowa, S. Bałaban z Brodów, R. Foltański ze Ślemienia, H. Ficler z Wrocławia, J. Traplonst z Gliwic, H. Enger z Prus, E. Jordan z Galicyi, J. Kięwiński z Galicyi, K. Dawid z Pesztu, C. E. Wolf z Londynu, J. Targowski z Kongresówki, F. Kordys, J. Pollak z Wiednia, R. Górecki z Warszawy, G. Piątkowski z Olkusza.

Ostatnie wiadomości.

Otrzymujemy ze Lwowa następujący list w dwóch nader dla kraju ważnych sprawach.

Statut organiczny dla uchwalonego na tegorocznej sesyi sejmowej banku krajowego przeszedłszy przez ręce wielu znawców i ludzi fachowych, został już także i przez Wydział krajowy przedyskutowany i na wczorajszem posiedzeniu ostatecznie uchwalony. Dotychczas jednak nie nadeszło jeszcze potwierdzenie rządu dla samej uchwały sejmowej w sprawie banku; również nie ma jeszcze sankcyi ustawa sejmowa zezwalająca na zaciągnienie pożyczki miliona złr. na założenie banku, a po zatwierdzeniu tych zasadniczych kwestyj, Wydział krajowy będzie mógł przedłożyć rządowi szczegółowy statut organiczny banku, z którym od wczoraj jest już gotów.

Również wczoraj wieczór pod przewodnictwem Marszałka Zyblikiewicza został akt fundacyi „Macierzy polskiej,“ i jej organizacyi przez osoby do komitetu wykonawczego powołane ostatecznie zredagowany i przyjęty. Marszałek przesłał go Kraszewskiemu do aprobaty, a skoro Kraszewski zgodzi się na zmiany, jakie w pierwotnym jego projekcie poczyniono ze względu na stosunki prawne, Wydział krajowy jako władza do zarządu majątku „Macierzy polskiej“ powołana, zajmie się wyjednaniem zatwierdzenia rządowego.

Miejmy nadzieję, że dwie tak ważne dla kraju instytucye, jedna dla interesów materyalnych, druga dla moralnych kraju, nie natrafią u rządu na żadne trudności, i niebawem wejdą w życie na pożytek kraju.

Telegramy własne „Czasu.“

Grawoza 28 lutego. Przedwczoraj przybyło do Dubrownika 40 ludzi z Krywoszy, aby wybadać, czyby Jowanowicz nie był skłonnym wejść na drogę układów w sprawie poddania się Krywoszy. Parlamentarze ci powrócili bez skutku, gdyż Jowanowicz w układy nie chce się wdawać, ale żąda bezwarunkowego poddania się powstańców.

Berlin 1 marca. *Kreuz-Ztg* zamieszcza długi artykuł o Skobelewie, w którym podnosi, że rząd niemiecki uważa przedewszystkiem wypadek mowy Skobelewa jako symptomat groźny dla Rosyi. Jeśli Skobelewa jeszcze nie odsunięto, a co więcej, jeśli postępowanie jego pozyskuje uznanie stronnictwa wielkiego, potężnych dzienników i powierników cara, w takim razie byłyby wszelkie objawy życzliwości ze strony rządowych kół rosyjskich bez żadnej wartości. Wprawdzie utrzymuje ten dziennik, że niespokojność z naszej strony może w tej chwili nie jest uzasadnioną, zawsze jednak wszystko, co się tyczy Skobelewa, wywoła w kołach decydujących poważne zastanowienie się nad dalszym rozwojem polityki.

Telegramy biura koresp.

Wiedeń 1 marca. W Izbie deputowanych dalszy ciąg obrad nad budżetem. Dep. Heilsberg mówi o rekrutacyach w Styryi i nałożonych na gminy ciężarach, przez to, że asenterunek odbywa się w miejscu siedzib władz politycznych. Suess zwraca uwagę na to, że stronnictwo niemiecko-liberalne w delegacyach przyzwoliło na wszystko, co się do utrzymania potęgi przyczynić mogło, życzy sobie, aby walecznej armii udało się niezadługo uśmierzyć powstanie. Minister Welsersheimb cieszy się z tej życzliwości wszystkich stronnictw dla armii, bo ona też strzeże spokojnego rozwoju wszystkich interesów i dla tego jej interes usunąć powinien wszelkie spory. Dziękuje mianowicie Suessowi za słowa współczucia dla armii. W Dalmacyi postępuje rząd z rozwagą ale stanowczo, i spełni zadanie przywrócenia powagi Austryi *(Brawo).*

Wiedeń 1 marca. (Z posiedzenia Izby deputowanych.) Minister skarbu odpowiadając na kilka interpelacyj w sprawie układów z wydziałami krajowemi: Styryi, Salcburga, wyższej i niższej Austryi względem tak zwanych długów inwazyjnych, oświadcza, że są już ukończone układy przedwstępne, tudzież, że rząd przystąpi niebawem do merytorycznego traktowania rzeczy; oświadcza dalej, że poruszono wszystkie sprężyny, aby dogodzić życzeniom objawionym w sprawie produkcyi soli w salinach w Aussee. W dalszym ciągu toczyła się dyskusya szczegółowa nad budżetem.

Wiedeń 1 marca. *Wiener Ztg* ogłasza *Sperrgesetz*, ustawę wyjątkową dla Dalmacyi i rozporządzenie ministerstwa, według którego ustawa ta w powiatach Kotar, Metkowice i Dubrownik wejdzie w życie od 6go b. m.

Wiedeń 1 marca. Rada zawiadowcza zakładu kredytowego postanowiła zaproponować walnemu zgromadzeniu, rozdzielenie dywidendy, z którego wypada po 17½ złr. od akcyi za rok 1881; zwiększenie funduszu rezerwowego w stosunku 20% od czystego zysku, przez co wzrośnie tenże o 634,000 złr.; odpisanie 100,000 złr. od wartości gmachu zakładu; przeniesienie reszty zysków w kwocie 10,000 złr. na rachunek roku następnego. Cały ogół zysków z konwersyi renty złotej węgierskiej nie został wciągnięty w podział zysków roku 1881, ale przeniesiony na rok bieżący.

Wiedeń 1 marca. (Urzędowy raport komendy jeneralnej w Serajewie z 28go lutego wieczorem). O dalszych operacyach w Zagorzu donosi jen. Jowanowicz 28go lutego, że z Stolacza, Bileka i Trebini wysłano większe kolumny rekonesansowe w kierunku północnym; powstańców spostrzegano tylko z daleka i w małej liczbie; wsie znajdowano opuszczone przez mieszkańców płci męskiej. Zaszły też małe utarczki 25go lutego nad górą Orlą, pod Korytem i pod Bunowcicami w Krywoszy niedaleko Ubli.

Wiedeń 1 marca. Przy ciągnięciu losów z r. 1864 pierwsza główna wygrana padła na Ser. 227 N. 78, druga na Ser. 1384 N. 66, trzecia na Ser. 1099 N. 19, czwarta na Ser. 1029 Nr 79; po 5000 złr. padło na Ser. 1095 N. 21 i Ser. 1384 N. 68; oprócz tego wyciągnięto Serye: 1538, 3741, 1923, 2333, 672, 789, 1090 i 494.

Londyn 1 marca. *Daily News* dowiaduje się, że na posiedzeniu wczorajszem rady gabinetowej, brano pod rozwagę zaproszenie, jakie komitet Izby lordów, dla zbadania doniosłości bilu agraryjnego irlandzkiego, wysłał do Forstera, z wezwaniem, aby Forster stanął przed tymże komitetem, celem przesłuchania go. Rada gabinetu postanowiła odmówić swego zezwolenia w tej mierze.

Londyn 1 marca. *Times* omawia z powodu mowy Skobelewa dążności panslawistów. Europa nie może znosić eksperymentów tak niebezpiecznych. Europa ma stać na straży swych własnych interesów, niechaj więc stanie na stanowisku uroczystych traktatów, będących rękojmią dla tych interesów. Europa pragnie przedewszystkiem pokoju i uczciwego wypróbowania zmian zaprowadzonych w r. 1878.

Petersburg 1 marca Wczoraj w nocy wydał sąd wyrok ostateczny w procesie Trygonii. Dziesięciu z pomiędzy oskarżonych, między któremi znajduje się jedna kobieta, skazanych zostało na śmierć; reszta na roboty katorżne.

Kursa — **Wiedeń** 1-go marca. 2 godzina 30 minut po poł. Renta papierowa 74·30. — Renta srebrna 75·45. — Renta złota 92·45 6% Renta złota węgierska 118·20 — Losy z roku 1860 127·25. — Akcye Banku Narodowego 815·—. — Akcye kredytowe 297·50 — Londyn 120·35·—. Dukaty ·——. — Napoleony 9.52. — Lombardy 130·50 — Losy 1864 roku 169·—. — Akcye kolei Karola Ludwika 290·50 — Akcye kolei Lwowsko-Czerniowieckiej 166·75. — Akcye kolei węg. półn.-wschodn. 156·75. — Anglo-Bank 119·75. Obligacye indemn. galicyjs. 99·—·—. — Losy prém. węgierskie 114·—. — Akcye kolei Koszycko-Bog. 139·—. — Akcye kolei półn.-zach. austr. 202·50. 6% Listy zast. hipoteczne 101·—.— Marki 58·75 Ruble 121·25. — 6% Listy zastaw. galic. Zakładu kredyt. Ziem. 101·50. — Nowa renta papierowa 88·50 złr. — 4% Renta węgierska 85·90.

Usposobienie giełdy:

REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY I WYDAWCA
Antoni Kłobukowski.

Kurs pieniędzy i papierów publ.

Kraków 1 marca.

	płacą	żądają
Ruble papierowe rosyjskie za 100 rs.	119 75	120 75
Rubel srebrny obrączkowy	1 56	1 68
Marki niemieckie za 100 marek	58 30	59 —
Dukat ważny	5 60	5 68
20-frankówka	9 46	9 56
Imperyał ważny	9 74	9 82
Srebro austryackie za 100 złr.	100 —	100 —
Kupony srebrne płatne za 100 złr.	99 50	— —
Listy zastawne i obligi		
6% pożyczka krajowa galicyjska	101 —	102 —
Obligacye indemnizacyjne galicyjskie	99 25	100 25
4% listy zast. Tow. kredyt. ziemsk. (we Lwowie za 100 złr. w.)	93 —	95 —
5% listy zast. Tow. kredyt. ziemsk.	99 75	100 75
6% listy „ banku hipot.	100 —	101 50
6% listy dłużne galic. zakł. włość.	101 —	102 —
5% listy zast. gal. zakł. kred. wło. za 100 złr.	94 —	95 50
5% listy zast. Banku hipot. gal. z pre. 10%	100 50	102 50
5% listy zast. „ „ zwrotne za 40 lat	99 —	100 60
5½ listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot za 36 lat, srebrem za 100 złr. w. a.	98 —	100 —
6% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie zwrot za 36 lat, banknot. za 100 złr. w. a.	100 —	102 —
6% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot za 18 lat, banknot. za 100 złr. w. a.	100 —	103 —
7% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot za 20 lat, banknot. za 100 złr. w. a.	102 —	105 —
5% listy zastawne Król. Pol. z r. 1869 [„ 100 rubli]	98 50 ru.ik	99 50 ru.ik
4% listy likwidacyjne Królestwa Pol. [„ 100 rubli]	85 85	87 —
Akcye kolejowe i bankowe.		
Akcye kolei Karola Ludwika po złr. 210	290 50	292 50
„ „ Lwowsko-Czerniowieckiej „ 200	164 —	166 —
„ banku hipot. we Lwowie „ 200	295 —	305 —
„ banku gal. dla h. i prz. w Krak. „ 200	— —	— —
Losy krajowe.		
Losy miasta Krakowa	18 50	20 —
Losy miasta Stanisławowa	25 —	26 50

Oprócz bież. kuponu obliczającego się każdodz. w miarę terminu płatn.

Wiedeń 28 lutego.

	płacą	żądają
Obligi długu państwa.		
4⅖% Renta papierowa	74 —	74 20
4⅕% „ srebrna	75 05	75 25
4% „ złota	92 40	92 60
4½% Losy z roku 1854 po 250 złr.	118 50	119 —
4% „ „ 1860 „ 500	127 50	127 90
4% „ „ 1860 „ 100	131 25	131 75
„ „ 1864 „ 100	— —	— —
„ „ 1864 „ 50	— —	— —
Losy Como-Renten	— —	— —
Obligi indemnizacyjne.		
Czeskie 10% podat.	105 25	— —
Bukowińskie „ „	95 50	96 50
Galicyjskie „ „	99 —	99 75
Morawskie „ „	103 —	104 —
Niższo-austryackie „ „	105 —	106 —
Wyższo-austryackie „ „	103 —	— —
Szląskie „ „	108 —	— —
Styryjskie „ „	104 —	— —
Siedmiogrodzkie 7% „	94 75	96 —
Węgierskie „ „	97 50	98 50
Węgier. z klauz. 1867 „ „	94 75	95 25
5% Oblig. poż. kolei węgierskiej	131 —	131 50
6% Renta węgierska złota	117 90	118 20
4½% „ „ „ (za Ostbahn)	92 50	93 —
Akcye bankowe.		
Anglo-austryackiego Banku 120 złr.	117 75	118 25
Boden-Credit węgierskie 140 „	— —	— —
„ „ austryackie 80 „	227 50	228 —
Credit-Anstalt dla Han. i Prz. 160 „	299 —	299 50
„ „ węgierskie 200 „	292 50	293 —
Depositen-Bank 200 „	193 —	195 —
Escompt Gesell. niż. austr. 500 „	898 —	900 —
Gal. Banku dla Hand. i Prz. 200 „	— —	— —
Austro-węg: Banku (Nat.-Ba.) 600 „	811 —	814 —
Unionbank 100 „	116 50	117 —
Verkehrsbank ogólny 140 „	145 —	145 50
Wied. Bankverein 100 „	109 75	110 75
Akcye kolei.		
Albrechta 200 złr. bez%	— —	— —
Alföld-Fiume 200 „ 5%	162 50	163 —
Donau-Dampfsch.-Ges. 525 złr. 5%	536 —	537 —
Elżbiety 210 „ „	205 —	205 50
Linz-Budweis 200 „ „	183 —	184 —
Salzburg-Tyrol 200 „ „	173 75	174 50
Ferdynanda Nordbahn 1050 „ „	2430	2435
Franciszka Józefa 200 „ „	189 —	189 50
Gal. Karola Ludwika 210 „ „	289 50	290 —
Koszycko-Oderberg 200 „ „	138 —	138 50
Lwowsko-Czern.Jassy 200 „ „	165 25	166 —
Nordwest austr. 200 „ „	200 50	201 —
„ Lit. B. 200 „ „	208 —	208 50
Rudolfa 200 „ „	162 25	162 75
Siedmiogrodzka I 200 „ „	156 25	156 75
Staats-Eisenb.-Gesell. 200 „ „	300 50	301 —
Südbahn (Lombardy) 200 „ „	128 75	129 25
Theisbahn (Cisańska) 200 „ „	247 —	248 —
Węg. gal. Łupkowska 200 „ „	152 75	153 25
„ Nord-Ost 200 „ „	156 —	156 50
„ Westb. Stuhlw. 200 „ „	159 —	159 50
Listy zastawne.		
6% Agr. Zakł. Kr. dla Gal. i Buk. 15 lat	— —	— —
5% Boden Credit allg. złotem płatne	119 25	119 75
5% „ „ „ papier. 33 lat	100 20	100 60
6% Tow. kred. krakowskiego 18 lat	— —	104 50
7% Listy dłużne Włośc. „ 20 lat	— —	106 —
6% Towarzystwa kredyt. „ 36 lat	— —	102 —
5½% „ „ złote 36 lat	— —	— —
4% Gal. Tow. Kred. ziemsk.	94 —	95 —
5% Gal. Tow. Kred. ziemsk.	99 50	100 —
5% „ „ „ „ nowe 37 lat	99 50	100 —
6% „ Bank. Hipot. lwow.	101 —	101 50
6% „ „ Włość. „	100 50	101 50
5% Bank austr. węg. (National.) wal. a.	101 15	101 30
5% Szląsko aust. Bod.-Kredit-Anstalt	100 50	101 50
5½% Węg. ogól. Bod.-Kredit 34 lat	97 50	98 50
5½% „ Boden Kredit-Institut	100 —	102 —
Priorytety kolei.		
Albrechta 300 złr. 5%	92 —	92 40
Alföld-Fiume 200 „ „	92 —	92 50
„ „ Em. 1874 200 „ „	90 75	91 25
Donau-Dampfsch. 100 i 200 „ 6%	— —	— —
Elżbiety 100 „ 4½%	98 25	98 50
„ Em. 1862 300 „ „ „	98 25	98 50
Elżbiety Linz-Budweis 200 złr. 5%	100 75	101 —
„ Em. 1870 200 „ „	100 75	— —
„ „ 1972 200 „ „	101 90	102 30
„ Salzb.-Tyr. 1873 200 „ „	100 50	101 —
Eperies. Tarn. węg. część 300 „ „	— —	— —
Ferdyn.-Nordb. m. kon. 4½%	105 —	— —
„ „ wal. austr.	101 25	— —
„ Mor.-Szląz. linia 1871/72 5%	107 75	— —
„ poż. 14 milion. 1882 „	106 50	— —
„ poż. 1876 r. 100 złr. 5%	105 75	106 50
Franc. Józefa Em. 1867 200 „ „	101 50	102 —
„ Em. 1873 200 „ „	101 —	— —
Gal.-Karol.-Lud. I Em. 300 „ „	99 50	99 80
„ II „ 1871 300 „ „	— —	97 —
„ III „ 1872 300 „ „	— —	— —
Koszycko-Oderb. 200 „ „	94 75	95 25
Lwow.-Czer. I Em. 1865 300 „ 4½%	92 90	93 30
„ II „ 1867 300 „ 4%	100 25	100 75
„ III „ 1868 300 „ „	93 75	94 25
„ IV „ 1872 300 „ „	— —	93 25
Nordwestb. austr. 200 „ „	102 50	102 75
„ Lit. B. 200 „ „	101 50	102 —
„ Em. 1874 200 „ „	122 —	— —
Rudolfa 300 „ „	100 20	100 60
„ Em. 1869 300 „ „	99 20	99 60
„ Em. 1872 300 „ „	99 20	99 60
„ Salzkam. gut. zł. 300 „ „	115 60	116 —
Siedmiogrodzkiej I 200 „ „	88 80	89 30
Staatseisenbahn 500 fr. 3%	177 —	— —
Südbahn (Lombardy) 500 fr. 3%	128 75	129 —
„ „ 200 złr. 5%	116 30	— —
Theissb.-Gesell. „ „	100 75	101 25
Węg. gal. Łupkow. 200 „ „	89 25	90 —
„ „ II Em. 200 „ „	87 75	88 25
„ Nordost 300 „ „	88 —	88 50
„ „ złotem 200 „ „	108 75	109 50
„ Westbahn 200 „ „	— —	95 —
„ „ Em. 1874 200 „ „	90 75	— —
Losy.		
5% Donau Regul. złr. 100	114 50	115 50
Premiowe Wiedeńskie „ 100	122 50	123 —
„ Węgierskie „ 100	113 25	113 75
3% „ Tureckie fr. 400	22 50	22 —
Kredytowe złr. 100	173 50	174 —
Clary złr. 42	39 50	40 —
4% Donau-Dampfsch. „ 105	108 50	109 —
Insbrucku „ 20	— —	23 25
Keglewicha „ 10½	19 —	19 75
Krakowskie „ 20	19 50	20 —
Ofner (miasta Budy) „ 40	40 75	41 25
Palfy „ 42	36 50	37 —
Rudolfa „ 10½	19 75	20 25
Salma „ 42	50 50	51 50
Salzburgskie „ 20	22 25	23 —
St. Genois „ 42	44 25	44 50
Stanisławowskie „ 20	23 —	24 —
4½% Tryesteńskie „ 105	— —	127 50
4% „ „ 50	63 —	64 50
Waldsteina „ 21	27 50	28 50
Windischgrätza „ 21	36 50	37 —
Waluty.		
Dukaty ważne	5 62	5 64
20 frankówki	9 51	9 52
Imperyały rosyjskie	9 77	9 79
Funty szterl. angielskie	12 02	12 07
Liry tureckie złote	10 77	10 79
Marki niemieckie za 100 marek	58 75	58 80
Rubel papierowy za 100	120 50	121 —

Lwów 28 lutego.

	płacą	żądają
Akcye Banku hip. gal. 200 złr.	297 —	305 —
5% Listy zast. Tow. kred. ziem.	99 50	101 —
4% „ „ „ „ „	93 —	95 —
5% „ „ „ „ 37-letnie	99 50	101 —
6% „ „ Banku hip. gal.	100 60	101 60
6% „ „ „ włośc. galic.	100 —	101 50
5% Obligi indemn. gal. 5% podat.	98 75	101 50
6% „ pożyczki krajowej	100 25	102 25

Warszawa 28 lutego.

	rub.	kop.	rub.	kop.
5% Listy zastawne nowe 1869 r.	—	—	99	15
kupon	—	—	204	—
5% Listy likwidacyjne	—	—	86	80
kupon	—	—	96	—

(597)

Za duszę ś. p.
WALERYI z ŁEMPICKICH
Michałowej Badeniowej
odbędzie się
w piątek dnia 3 marca b. r.
o godz. 10ej zrana
Nabożeństwo żałobne
w kościele św. Barbary
na które Krewnych, Przyjaciół i Znajomych zaprasza rodzina.

KANDYDAT NOTARYALNY

uzdolniony do zastępstwa, poszukuje miejsca. Zgłoszenia przyjmuje pod literami **K. G.** poste restante **Żywiec.** (596-1-3)

Obwieszczenie.

Z dniem 1 stycznia 1883 r. **wydzierżawioną będzie propinacya wódczana w mieście Leżajsku** z przyległemi wsiami. Chęć mający konkurować o takową, raczą ofertę swoją nadesłać **najpóźniej dnia 1 sierpnia b. r.**

O szczegółach dowiedzieć się można **w biórze Zarządu dóbr w Łańcucie**, dokąd też oferty nadsyłać należy. (560-1-3)

OBWIESZCZENIE.

L. 3368. (559)

Magistrat stołecz. król. miasta Krakowa poszukuje od 1 kwietnia 1882 r. trzech mieszkań, a mianowicie: dla dwóch c. k. marszałków poruczników polowych i jednego c. k. majora.

Mieszkania jenerałskie składać się mają każde z 6 pokoi, 2 izb, kuchni strychu, drewutni wraz z stajniami na 5 koni i wozowniami na 2 powozy; mieszkanie zaś majora z 4 pokoi, izby kuchni, strychu i drewutni wraz z stajnią na 2 konie.

Mający chęć wynajęcia zechcą się pisemnie lub ustnie zgłosić się do Wydziału V. Magistratu.

Kraków dnia 18 lutego 1882 roku.

Do mojej apteki potrzebuje praktykanta

z **dobrej rodziny**, władającego językiem **polskim i niemieckim.** — Bliższa wiadomość ustnie lub pismiennie. (595-1-2)
Aug. Fuchs w Biały.

Niezrównany!!

L. Conn
Uniwersalny olejek łupieżowy.

Pięknie pachnący. ***Szybko i pewnie działający środek leczniczy*** dla wszystkich cierpiących na niemiłe *tworzenie się silnego łupieżu.* ***Szybki świetny skutek!*** Bez zniszczenia włosów. *Cena flaszeczki złr. 1·60 za opłatnem nadesłaniem lub za zaliczką pocztową.* (498-2-6)
Główny skład u wynalazcy
w Wiedniu, II, Afrikanergasse I.

Bez bólu

i bez wstrzykiwania, bez kataru przeszkadzającego trawieniu tudzież bez chorób następnych i przerwania zatrudnienia wyleczą według upewnionej metody, doświadczonej w niezliczonych wypadkach

upławy rury moczowej,

tak świeżo powstałe jakoteż bardzo zastarzałe, naturalnie gruntownie i szybko (130-208-)

Dr. Hartmann,
członek lekarskiego wydziału,
w Wiedniu, Stadt, Seilergasse 11.

Wylecza także wyrazy skóry, zwężenia, upławy u kobiet, niepłodność, bladaczkę, upławy, **osłabienie męskie**, bez wyrzynania i bez wypalania **kiłę i wrzody wszelkiego rodzaju.** Listownie także z odpowiedzią. Najściślejszą dyskrecyę zapewnia, a lekarstwa na żądanie natychmiast przesyła.

TREMOLO
!!koncertowa harmonijka!!

z dzwonkiem.

Nowość Nowość

Z drukowaną szkołą wraz z 3 melodyami tak, że każdy chociby niewyuczony muzykalnie może grać najpiękniejsze *arye i kompozycye.* Cena złr. 2·25. (501-2-7)
Rozsyła za zaliczką pocztową.
Tylko wprost do nabycia u podpisanych.
Klingl & Baumann
w Wiedniu, I, Tegetthoffstrasse Nr. 3.

Panna,

córka biednej wdowy po księdzu unickim, utrzymująca z pracy rąk matkę i młodego brata uczęszczającego do szkoły, otrzymawszy od dobroczynnych osób maszynę do szycia, **przyjmuje wszelkie roboty wchodzące w zakres białego szycia.** Uprasza więc o łaskawe udzielenie jej zamówień, które wykona szybko, starannie i po przystępnych cenach. Adres: **Emilia Nowosiadłowska** przy ulicy **Dolnych Młynów** naprzeciw fabryki cygar pod l. 50 w domu p. Tegielskiego. (563)

Zaraz do wynajęcia
Mieszkanie familijne

Przedpokój, trzy pokoje, kuchnia itd. przy ulicy Grodzkiej Nr. 10 II piętro. Wiadomość u odźwiernego przy ul. Garbarskiej pod Nr. 7. (579-3-3)

MYDŁA
tłuste i glicerynowe

w największym wyborze
u **Wilhelma Fenza**
w Krakowie. (177-75-)

Ogłoszenie licytacyi.

Dnia **6 marca b. r.** o godz. 10ej przedpołudniem zostaną sprzedane w **Piotrkowicach** w powiecie Tarnowskim w drodze dobrowolnej publicznej licytacyi inwentarze żywe i martwe, tudzież wszelkie meble oraz sprzęty domowe i kuchenne w dworze w Piotrkowicach się znajdujące najwięcej ofiarującemu. (583-3-3)

Labancz

ogier skarogniady pełnej krwi, po Ostreger od Brown Agnes, po West-Australian (O. G. B. Vol. I. pag. 291) stanowić będzie obce klacze po 35 złr. od sztuki; owies i siano po cenach targowych w **Niegowici**, poczta **Gdów.** (582 3 3)

ZAMÓWIENIA NA (293-57-)
wino szampańskie

przyjmuje **J. L. Amelsen w Krakowie.**

We wszelkich słabościach skórnych, a osobliwie przeciw liszajom na głowie, liszajom chronicznym, łuskowym, piegom, plamom wątrobianym, okazało się najlepszym środkiem

Władysława Międlickiego
aptekarza w Bóbrce

lecznicze Mydło smołowe

zaś przy nieżytach narządów oddechowych, zaflegmieniu, kaszlu, chrypce, przy nieżytach żołądka, tego samego

Pastylki smołowe.

Wyroby te **wyszczególnione na wystawie lekarsko-przyrodniczej w Krakowie listem pochwalnym**, przechodzą dobrocią swą wszelkie dotychczasowe wyroby zagraniczne, o czem świadczy mnóstwo podziękowań i orzeczeń pierwszych znakomitości lekarskich.

Cena kawałka mydła smołowego 35 ct., pudełko pastylków 42 ct., za opakowanie nic się nie liczy.

Główny skład w aptece *W. Międlickiego* w Bóbrce; dalej u *Lewickiego* aptekarza w Buczaczu; *A. Muszyńskiego* w Grybowie; *Siedleckiego* apt., *K. Wiszniewskiego* apt., *Redyka* apt. w Krakowie; *Jakóba Beisera* we Lwowie; *Neuburg* apt. w Obertynie. (158 27-)

Ein wahrer Schatz

für die unglücklichen Opfer der **Selbstbefleckung** (Onanie) u. geheimen Ausschweifungen ist das berühmte Werk:

Dr Retau's Selbstbewahrung.

78 Auflage. Mit 27 Abbild. Preis 2 fl.

Lese es Jeder, der an den schrecklichen Folgen dieses Lasters leidet, seine aufrichtigen Belehrungen retten jährlich Tausende vom sichern Tode. — Zu beziehen durch G. Pönicke's Schulbuchhandlung in Leipzig, sowie durch jede Buchhandlung. In Krakau vorräthig in der Buchhandlung von J. M. Himmelblau. (19-7-12)

PRAWDZIWE
Pigułki Morisona
Pa Arthaud Moulin.

Najlepsze ze środków czyszczących i przeczyszczających krew we wszelkich słabościach złego przymiotu, nadto w zołzach, liszajach, wyrzutach skórnych i zepsuciu krwi.

Skład główny w PARYŻU u p. Arthaud Moulin aptekarza, 30, ulica Louis le Grand, — w KRAKOWIE w aptece p. Trauczyńskiego „pod Koroną" w Rynku głów., — w CZERNIOWCACH w aptece p. Golichowskiego, — we LWOWIE w aptece p. Krzyżanowskiego. (98-66-)

ZAMKNIĘCIE RACHUNKÓW
Stowarzyszenia pożyczkowego i oszczędn. „Wzajemna Pomoc" w Krynicy

zarejestrowanego z nieograniczoną poręką
za rok 1881.

OBRÓT KASOWY.

Przychód		Rozchód	
Udziały członków . . .	złr. 2730 c. 60	Udziały zwrócone	złr. 92 c. 50
Wkładki na rachunek bieżący	„ 17448 „ 25	Zwrot wkładek na rachunek bieżący	„ 1607 „ 81
Zwrot pożyczek	„ 4964 „ 16	Pożyczki udzielone . . .	„ 23251 „ —
Procenta pobrane	„ 2072 „ 50	Procenta zapłac. i zwrócone	„ 465 „ 03
Fundusz rezerwowy . . .	„ 235 „ —	Koszta administracyjne . .	„ 140 „ 79
Zwrot kosztów administracyjnych	„ 25 „ 64	Zapas druków	„ 105 „ 30
		Koszta ruchomości . . .	„ 309 „ 54
		Koszta założenia	„ 142 „ 28
		Gotówka	„ 1361 „ 90
	„ 27476 „ 15		„ 27476 „ 15

Zestawienie.

Przychód wynosił w roku 1881	złr. 27476 c. 15
Rozchód „ „ „ „	„ 26114 „ 25
Gotówka z dnia 31 grudnia 1881 r. . . .	„ 1361 „ 90
Ogólny obrót kasowy w r. 1881 wynosił .	„ 54952 „ 30

RACHUNEK ZYSKÓW I STRAT.

Przychód		Rozchód	
Procenta pobrane	złr. 2072 c. 50	Procenta przeniesione na rok 1882	złr. 1156 „ 48
Zwrot kosztów administracyjnych	„ 25 „ 64	Procenta od wkładek na rachunek bieżący: a) wypłacone . złr. 3·72 b) skapitalizowane „ 447·39	„ 451 „ 11
		Procenta zwrócone od pożyczek: a) za rok 1881 . złr. 8·64 b) „ „ 1882 . „ 5·28	„ 13 „ 92
		Wydatki na koszta administracyjne	„ 140 „ 79
		10% zużycia inwentarza .	„ 30 „ 95
		10% kosztów założenia .	„ 14 „ 23
		Rezerwa na podatki . .	„ 10 „ —
		Saldo zysk czysty . . .	„ 280 „ 66
	„ 2098 „ 14		„ 2098 „ 14

RACHUNEK BILANSU.

Stan bierny.		Stan czynny.	
Udziały członków . . .	złr. 2638 c. 10	Gotówka z dnia 31 grudnia 1881 r.	złr. 1361 c. 90
Wkładki na rachunek bieżący	„ 15840 „ 44	Pożyczki udzielone . . .	„ 18286 „ 84
Procenta przeniesione na rok 1882	„ 1156 „ 48	Zapas druków	„ 105 „ 30
Fundusz rezerwowy . . .	„ 235 „ —	Inwentarz	„ 278 „ 59
Rezerwa na podatki . .	„ 10 „ —	90% kosztów założenia .	„ 128 „ 05
Saldo zysk czysty . . .	„ 280 „ 66		
	„ 20160 „ 68		„ 20160 „ 68

Dyrekcya Stowarzyszenia pożyczkowego i oszczędności „Wzajemna Pomoc" w Krynicy.

H. Nitribitt w. r. *W. Gulbiński* w. r. *St. Ziemba* w. r.

Sprawdzono przez Komisyę rewizyjną i tak co do ogółu, jakoteż co do pojedynczych działów przełożonych rachunków, znaleziono zgodnie z odpowiedniemi księgami. (556)

Antoni Goralczyk w. r. *X. Hieronim Kopyściański* w. r. *Szymon Müller* w. r.

Zastępstwa ze składem komisowym dla
hurtownego handlu drzewa użytkowego

poszukuje jeden z pierwszych handlów węgli w Berlinie, aby tym sposobem mieć także zatrudnienie w lecie dla siebie, swych ludzi i wozów.

Posiada znajomości miejscowe i towaru, a także może mieć do rozporządzenia większe korzystnie położone place na składy (przy kolei i nad rzeką).

Może się wykazać bardzo dobremi poleceniami, a w danym razie może także udzielić zaliczki.

Oferty pod lit. **J. J. 1381** przyjmuje ekspedycya ogłoszeń **Rudolf Mosse w Berlinie S. W.** (502)

SZKOŁA GORZELNICZA w DUBLANACH.

Wykłady w Szkole Gorzelniczej rozpoczynają się 1 kwietnia i trwać będą do 1 lipca b. r.

Bliższych wyjaśnień udziela podpisany kierownik szkoły
Dr. R. Wawnikiewicz,
Prof. chemii w Dublanach i Docent Technologii chemicznej
(547-2 3) w Politechnice Lwowskiej.

Zateckie sadzonki chmielowe.

Z **doliny Goldbach pod Zateczem** w Czechach, której **produkta chmielowe na wszystkich obesłanych wystawach** również na **wystawie powszechnej w Wiedniu złotym medalem odznaczone** zostały i skąd pochodzą wywożone przez zateckich handlarzy t. z. miejskie sadzonki chmielowe (Setzlinge, Stecklinge, Wurzeln,) wysyłane będą w kwietniu silne i piękne sadzonki wprost przez właścicieli bardzo dobrze uprawnych ogrodów chmielowych bez pośrednictwa handlarzy — dlatego też po **znacznie zniżonych cenach** — za **poręczeniem siły kiełkowania.**

Łaskewe zamówienia uprasza się rychło wysłać pod adresem: An die als **Centralstelle fungirende Geschäftsleiteng des landwirthschaftlichen Vereins in Dekau** im Goldbachthale bei Saaz in Böhmen. (499-2-6)

MIGRENY – BÓLE GŁOWY
GUARANA
PP. GRIMAULT & C°
APTEKARZY W PARYŻU

Jedno tylko pudełko tego roślinnego i naturalnego proszku, rozpuszczone w małej ilości ocukrzonej wody jest dostatecznem do wyleczenia najgwałtowniejszych *bólów głowy, migreny i newralgij.* Wzmacniające i toniczne działanie Guarany czyni ją niezaprzeczenie skuteczną przeciwko *rznięciom żołądka.*—Skład w Paryżu, 8, ulica Vivienne i w głównych aptekach.

W KRAKOWIE w aptekach pp. Trauczyńskiego i Redyka. (212-6-)

Opuściło prasę:
E. ORZESZKOWEJ
Z RÓŻNYCH SFER.

Serya nowa zawiera: Sielanka nieróżowa. — Daj kwiatek! — Złota nitka. — Zefirek.

Jak wszystkie powieści tej znakomitej autorki, tak i powyższe, cechują głębokie poczucie obywatelskie, misterne artystyczne wykończenie i subtelne psychiczne pojęcie charakterów.

Cena 2 złr., z przesyłką pod opaską 2 złr. 20 ct. — Nakład (287-3-3)
Księgarni Polskiej we Lwowie.

Okruchy herbaciane

z najlepszych gatunków herbat złr. 2·50 kilo
prochy herbaciane
złr. 1·50 za kilo,
najlepsze czarne herbaty
od złr. 2 do złr. 9 za kilo
rozsyła handel herbat, rumu i win
A. M. Mandl,
król. pruski nadwor. dostawca w **Bernie** (Brünn). (3030 16 16)

TASIEMCA

z głową — usuwa w jednej godzinie urzędowo **jako jedynie niezawodny i bez przykrych następstw działający uznany środek,** który otrzymać można **w aptece w Inzersdorf pod Wiedniem** (także pocztą). — Cena 1/7 zwykłych honoraryów. (419-7-10)

THE LONDON BODEGA COMPANY
w WIEDNIU,
Kärnthnerstrasse Nr. 14,

poszukuje kupców i większych handli łakoci tak w stolicy jak i w większych miastach prowincyonalnych w Galicyi dla sprzedaży swych prawdziwych hiszpańskich i portugalskich win w butelkach. (536-2-4)

Przyjaciele zwiedzający Wiedeń **polecają** naszą **Bodega.**

NAJDAWNIEJ ISTNIEJĄCE
BIURO UMIESZCZEN
Justyny Jędrzejewskiej
w Krakowie,
przy ulicy Brackiej pod Nr. 5,

mając rozliczne stosunki w kraju i zagranicą, zajmuje się umieszczaniem guwernerów, guwernantek i bon, narodowości polskiej, francuskiej, angielskiej i niemieckiej. (116 14-)

Hotel „Victoria" w Krośnie
(w głównym punkcie Rynku).

Niżej podpisany ma zaszczyt zawiadomić Szan. Publiczność, że d. 1go stycznia r. b. otworzył wspomniany hotel. Urządzenie zupełnie nowe, tak meble jakoteż pościel. Restauracya zaopatrzona w smaczne i zdrowe przekąski i potrawy, oraz wyborowe napoje, piwo okocimskie; likiery łańcuckie, opawskie, gdańskie, francuskie i holenderskie; wina austryackie, węgierskie, francuskie, reńskie i szampańskie. Polecając się względom Szan. Publiczności, upraszam o liczne uczęszczanie. Z uszanowaniem
Stefan Tekielski,
(343-4-4) właściciel.

DRA PATTISONA
Wata gośćcowa

uśmierza natychmiast i ulecza szybko
gościec i reumatyzmy
wszelkiego rodzaju, jak bóle twarzy, piersi, szyi i zębów, gościec głowy, rąk i kolan, rwanie w stawach, ból krzyżów i bioder.

W paczkach po 70 c. i półpaczkach po 40 ct. do nabycia u **E. Stockmara,** aptekarza w **Krakowie.** (328-3-8)

Odznaczony medalem w Cieszynie 1880, Gracu 1880, w Frankfurcie n.M. 1881, Lincu 1881, Chebie 1881 roku.

Handel sukna
firmy
Edward Cerhak w Ołomuńcu

rozsyła pp. majstrom krawieckim bezpłatnie zbiory prób
darmo.

Małe próbki prywatnym kupującym. Cerhaka c.k. wył. uprz. uniwersalne wełniane kołdry polowe i obozowe z poduszką nadymaną powietrzem, sztuka po 15 złr. Zamówienia tylko za zaliczką. (497-2-12)

Kantor wymiany
c. k. uprzyw. galic.
akcyjnego Banku hipotecznego
we LWOWIE
i Filii tegoż w Krakowie, Czerniowcach i Tarnopolu
sprzedają po kursie dziennym
5% Premiowane Listy Hipoteczne

w razie wylosowania
płatne po 110 złr. za każde 100 złr.

Listy te według prawa z dnia 1 lipca 1868 r., Dz. P. P. XXXVIII, Nr. 93 i najw. post. z dnia 17 grudnia 1871 r., mogą być użyte do lokowania kapitałów funduszowych, pupilarnych, kaucyj małżeńskich, wojskowych, służbowych, oraz i wadyów.

Przedruk nie będzie płacony. (382-9)

CHOROBY ŻOŁĄDKA
WINO Z PEPSYNĄ, BOUDAULT

Bardzo przyjemnego smaku używane jest od lat 25 z bardzo pomyślnym skutkiem w *trudnych i upośledzonych trawieniach, braku apetytu, boleściach nerwowych żołądka, i w ogóle w rozstrojeniach funkcyi trawienia.*

Pepsyna « BOUDAULT » potwierdzona przez Akademią medyczną paryską, nagrodzoną została pierwszymi medalami na wszystkich wystawach międzynarodowych: w Paryżu 1867 r. — w Wiedniu 1873 r. — w Filadelfii 1876 r. — w Paryżu 1878 r. — w Melbourne 1880 r.

W PARYŻU: **Hottot-Boudault,** 7, AVENUE VICTORIA.

Dostać można w KRAKOWIE w aptekach pp. Trauczyńskiego i Redyka; w WARSZAWIE w aptekach pp. Heinricha i Barcza. (106-16-26)

HARLANDZKA
bawełna i nici szpulkowe,

odznaczone na powszechnej wystawie wiedeńskiej i paryskiej, ogólnie lubione z powodu **doskonałego gatunku,** są do nabycia we wszystkich **handlach hurtownych i znacznych handlach częściowych państwa austr.-węgierskiego.**

Znak fabryczny dla bawełny. [162-15-24] *Znak fabr. dla nici szpulkowych.*

Bar. Liebiga czokolada i mąka z mełtych jarzyn.

Najlepsze pierwiastki pożywcze tworzące krew z fabryki Starker & Pobuda, król. nadw. dostawcy w Sztuttgardzie. **Czokolada z mełtych jarzyn** stanowi wedle opinii najsłynniejszych lekarzy dla osób cierpiących na *słabe trawienie, dzieci zołzowatych, niedokrwenych, kobiet karmiących, słabowitych dziewcząt* itp. napój wybornie żywiący, *przyjemnie smakujący.* **Mąka z mełtych jarzyn** okazuje się *jako wzmacniająca i lekko strawna zupa* w powyżej wymienionych wypadkach również jako wyborny *środek pożywczy,* tudzież jako doskonałe *pożywienie dla dzieci* począwszy od pierwszego roku życia. Ceny częściowe wydrukowane są na wszystkich paczkach. Do nabycia we wszystkich aptekach i handlach materyałów aptecznych monarchii, a hurtownie przez główny skład p. f. **Paul Eckardt** w Wiedniu, I., Weihburggasse 24. — Składy: w KRAKOWIE główny skład u J. Trauczyńskiego apt., we LWOWIE główny skład u P. Mikolascha apt., w BEŁZIE pod Lwowem u A. Grossa apt., w PRZEMYŚLU u M. Kruga. (111-6-12)

Czcionkami Drukarni „Czasu."
Odpowiedzialny rządca Drukarni Józef Łakociński.